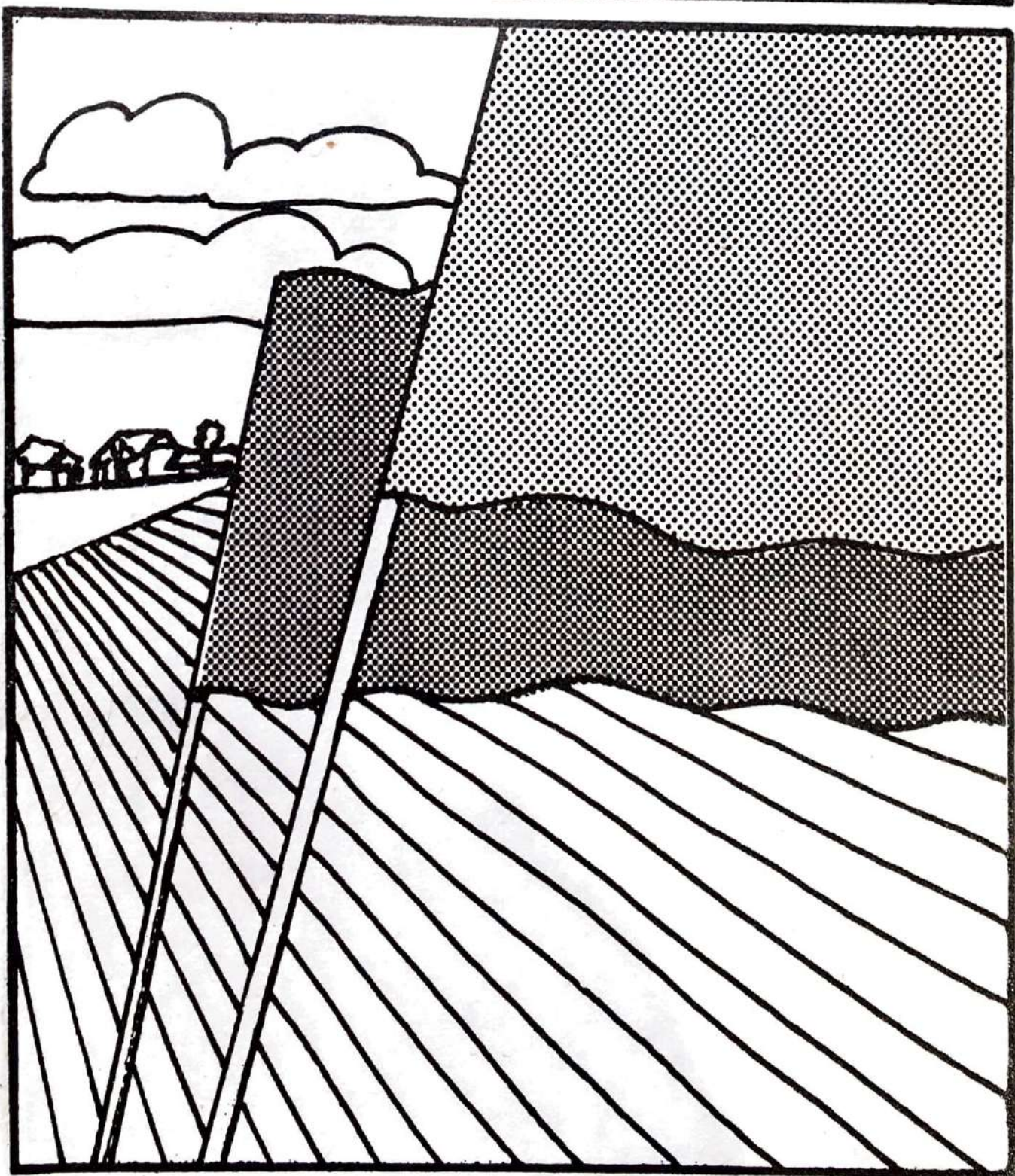


1,161,622 2

Zielone sztandary



Zielone sztandary

Zielone sztandary

widowisko poetyckie w 4 odsłonach

Wybór i układ
Weronika Wilbik-Jagusztynowa
Jan Lis

Opracowanie reżyserskie i inscenizacyjne
Weronika Wilbik-Jagusztynowa
Tadeusz Aleksandrowicz

Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza
Warszawa 1982

Opracowanie graficzne
Stanisław Porada



I 1.161.622

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001012362651

ISBN 83-205-3445-3

Copyright by Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza
Warszawa 1982

1072004440/5

PRZEDMOWA

Prawie dziewięćdziesięcioletnia historia ruchu ludowego, która przez wiele lat usuwana była w cień zapomnienia, w obecnym okresie nieodwracalnych zmian, jakie zaszły w życiu społeczno-politycznym naszego kraju, nie tylko zaczęła budzić zainteresowanie młodzieży chłopskiej, ale staje się oparciem dla całej wsi organizującej się od nowa.

Natomiast mieszkańcom miast i miasteczek polskich walka chłopów o prawa ludzkie i obywatelskie nie znana jest dotychczas prawie w zupełności. Zbyt skromna jest ich wiedza o buntach chłopskich w okresie pańszczyzny, wydzieraniu się z pozostałości ucisku feudalnego przed pierwszą wojną światową czy walce o sprawiedliwość społeczną i możliwość współgospodarzenia państwem w okresie dwudziestolecia.

Ludzie starsi wiekiem pamiętają jeszcze strajki robotnicze w Polsce w latach niepodległości, ale i oni niewiele wiedzą o strajkach chłopskich, które szeroką falą protestu przeciw rządowi sanacji przelewały się jak powódź przez wsie polskie w tym samym okresie.

A kto z młodego pokolenia wychowanego w mieście, nie zajmujący się historią Polski lat przedwojennych, wie, że strajki chłopskie organizowało Stronnictwo Ludowe, że w roku 1932—1933 wybuchały one zwłaszcza w Małopolsce jako bunty przeciw nadmiernemu opodatkowaniu.

waniu małorolnych chłopów, jako walka z nędzą i uciskiem administracyjnym. Od kul policyjnych we wsiach: Lubli, Nockowej, Kasince, Wólce pod Lasem, Grodzisku około Łańcuta zginęło ponad trzydziestu chłopów, dziesiątki były rannych i setki aresztowanych...

Na uroczystościach Święta Ludowego czy poświęcenia sztandarów chłopci gromadzili się masowo; były to manifestacje antyrządowe. W 1936 roku we wsi Nowosielce koło Przeworska 150 000 chłopów przemaszowało przed Rydzem-Śmigłym. Nie mówili o swoim życiu w biedzie i głodzie, o 8 milionach rąk zbędnych do pracy na wsi, nie wspominali o niedostatku, a zapewniali, że zawsze gotowi są stanąć w obronie Ojczyzny, gdy wróg stanie u jej granic, i nie będą żałować życia, mienia czy krwi przelanej. Żądali jedynie zrównania w prawach obywatelskich z resztą społeczeństwa, powrotu do kraju byłych więźniów brzeskich z Wincentym Witosem na czele.

A w następnym, 1937 roku, gdy ogłoszony został dziesięciodniowy strajk chłopski zorganizowany przez Stronnictwo Ludowe na terenie całej Polski, choć w starciach z policją zginęły 43 osoby, setki zostało rannych, aresztowano kilka tysięcy (z powiatu łańcuckiego 700 osób), pacyfikowano gospodarstwa zbuntowanych, wieś nie załamała się po przegranej walce. Przeciwnie, na kongresie w Krakowie w 1938 roku chłopci zażądali od wybranych władz ponownego przeprowadzenia strajku, który złamałby siłą rządy sanacyjne.

Strajk został jednak odwołany. Patriotyzm, poczucie odpowiedzialności społeczności wsiowej za los kraju nakazały odłożenie walki na czas późniejszy. Wojna wisiała w powietrzu, wróg zbyt wyraźnie szykował się do udzielenia na Polskę.

A lata następne? Jak niewiele wiadomo jest ludziom miasta o działalności ruchu ludowego w czasie okupa-

cji. Chłopi organizowali się już pod koniec 1939 roku, by w lecie 1940 roku powołać do walki swoje wojsko - Chłopskie Bataliony - wojsko bez munduru, wojsko bez stopni i odznaczeń, demokratyczne oddziały żołnierskie dowodzone przez byłych działaczy Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. Cała wieś stała się ówczesnie oparciem nie tylko dla partyzanckich oddziałów BCh, ale także AK i AL. Żywiła i dawała schronienie, strzegła zawiadamiając o ruchach Wehrmachtu, policji czy żandarmerii hitlerowskiej i płaciła za tę współpracę pacyfikacjami przeprowadzanymi przez najeżdżcę.

Tym, którzy obecnie interesują się przebiegiem drugiej wojny światowej, znane są z pewnością nazwy wsi: czeskich Lidic czy francuskiej Oradour, których mieszkańcy zostali wymordowani, ale nie wszystkim wiadomo, że 75 wsi polskich zostało spalonych, a w płomieniach zginęła większość ich mieszkańców, zarówno mężczyzn, kobiet, jak i dzieci...

Być może nie wiadomo jest także, że spośród ponad 150 000 żołnierzy Batalionów Chłopskich około 7000 zostało rozstrzelanych, zamęczonych w obozach zagłady i więzieniach!

Czas po zakończeniu działań wojennych jest już bliższy świadomości całego narodu. Reforma rolna bez odškodowania, bezpłatne szkolnictwo - żądania, które wysuwała wieś w okresie dwudziestolecia - zrealizowane zostały natychmiast przez władze Polski Ludowej. Wieś ożywiła się, rozpoczął działalność na szeroką skalę zorganizowany ponownie Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. Połączone zostały w jedno dwa działające na wsi stronnictwa chłopskie.

W niedługim czasie zaczęło jednak zamierać na wsi życie nie tylko społeczno-kulturalne, po połączeniu

wszystkich związków młodzieżowych działających w Polsce, ale i działalność polityczna Stronnictwa Ludowego. Po roku 1956, gdy załamała się przymusowa kolektywizacja wsi, chłopci raz jeszcze poderwali się do organizowania życia na wsi. Ponownie rozpoczął działalność samodzielny Związek Młodzieży Wiejskiej, ukazało się jego pismo. Nie trwało to długo, młodzież najbardziej rzutka, energiczna rozpoczęła masowo porzucać wieś i przenosić się do miasta. Przymus, nakaz administracyjny, szczególnie ciężki do zniesienia w pracy na roli, przyczynił się do ponownego nawrotu zniechęcenia, martwoty i pustki życia społeczno-kulturalnego wsi. Uchylenie obowiązkowych dostaw podniosło rentowność zawodu rolnika, ale po długich latach oczekiwania na objęcie wsi opieką lekarską, a także powszechnym ubezpieczeniem, okazało się, że chłop, żywiący cały naród, ciągle traktowany jest przez państwo po macoszemu. Są to sprawy bliskie, dobrze lub mniej znane społeczeństwu, jeszcze nie rozwiązane do końca i nie zakończone. Nie będziemy ich szerzej omawiać w przedmowie.

Obecnie młodzież, która pozostała na wsi lub do niej powraca, widzi przed sobą możliwość działania i budowania lepszego życia w gromadzie. W ich ręce oddajemy wznowienie montażu scenicznego pt. „Zielone Sztandary”, pragnąc, by widowisko to przybliżyło wyobraźni czytelników czy widzów najważniejsze etapy walk chłopów polskich o miejsce w narodzie i państwie.

Niech przemówią ze sceny poeci, pisarze dawni i współcześni, twórcy o głośnych nazwiskach i ci mniej znani, którzy w tak licznych strofach dali świadectwo wielowiekowym zmaganiom mas ludowych o lepsze jutro wsi polskiej. Niech montaż ten będzie pomocny w

organizowaniu Święta Ludowego, dożynek czy innych uroczystości. Niech dostanie się do szkół nie tylko na wsi, ale i w mieście, by rozbudzić zainteresowanie całej młodzieży polskiej długoletnią, bojową historią ruchu ludowego, wyciszaną, odsuniętą w ostatnich latach na boczny tor zainteresowań społecznych.

A młodzież wiejska z dziejów walk i pracy swych ojców, o których mówią wiersze czy urywki autentycznej prozy, zaczerpniętej z odezw i deklaracji ogłaszanych w przeszłości, nabierze siły i zapału do nowej działalności, bowiem walka wsi o demokrację w życiu, o wolność, równość wobec prawa i praworządność trwa i toczyć się będzie długo, a brać w niej będzie udział każde pokolenie, które zechce ulepszać warunki swego bytowania. Ale świadomość celu i znajomość bojowej przeszłości ruchu ludowego pomagać będzie młodzieży w tej walce, w budowaniu lepszej teraźniejszości dla wsi polskiej już teraz, w dniu dzisiejszym.

Weronika Wilbik-Jagusztynowa

ZIELONE SZTANDARY

OSOBY BIORĄCE UDZIAŁ W AKCJI:

Część I

Narrator	Chłopka III
Chłop I	Bartos
Chłop II	Świstacki
Chłop III	Podchorąży
Chłop IV	Żołnierz I
Szlachcic	Żołnierz II
Karbowy	Ściegienny
Dziewczyna I	Stary chłop
Dziewczyna II	Chłopi, Robotnicy, Młodzież
Dziewczyna III	wiejska
Chłopka I	Hajducy, Żandarmi, Policjanci
Chłopka II	carscy

Część II

Narrator	Młody chłop III
Chłop I	Młoda chłopka
Chłop II	Obszarnik
Chłop III	Policjant
Chłop IV	Chłopka I
Chłop V	Chłopka II
Robotnik I	Młody robotnik I
Robotnik II	Młody robotnik II
Młody chłop I	Młoda robotnica
Młody chłop II	Komisarz policji



Pułkownik
Żołnierz BCh I
Żołnierz BCh II
Żołnierz BCh III
Żołnierz BCh IV
Kolporter
Stara chłopka

Dziewczyna I z LZK
Dziewczyna II z LZK
Dowódca oddziału BCh
Dowódca oddziału AL
Dowódca oddziału AK
Stary chłop

Chłopi, Chłopki, Robotnicy i Robotnice, Młodzież, Żołnierze,
Partyzanci, Policjanci

C z ę ś ć III

Narrator
Młody chłop I
Młody chłop II
Dziewczyna I
Dziewczyna II

Chłop I
Robotnik I
Stary chłop
Stary robotnik
Chłopka

Chłopi i Robotnicy, zespoły taneczne.

Część pierwsza

BUNT



ODSŁONA I

(Scena tonie w półmroku. Rozlegają się dźwięki skrzypiec. Słychać fragment koncertu skrzypcowego Karola Szymanowskiego. Światło reflektora z wolna wylawia stojącego po lewej stronie, na proscenium, mężczyznę w średnim wieku. Narratora.)

NARRATOR

(na tle muzyki, która stopniowo cichnie)

Ziemia, która kwitniesz wiosną,
owocujesz jesienią,
kocham cię mocno,
ziemia...

Ziemia ciężarna, ziemia pęczniejąca
węglem, żelazem, naftą,
zaklinam cię w imię słońca:
stań się światło!

Niechaj robotnik, strudzony
od wieku po wiek,
powie ziemi rodzonej:
jestem człowiek...

Burze na ziemię runą,
wichry nad ziemią powieją,
my staniemy przeciw piorunom
z nadzieją!

(Jasnozielone światło reflektora zaczyna przesuwac się, oświetlając z kolei środek sceny, gdzie stoi Chłop I w koszuli i spodniach ze zgrzebnego płótna)

CHŁOP I

Ziemio, która kwitniesz wiosną,
owocujesz jesienią,
kocham cię mocno,
ziemio...
Nasze łąki porosły kwieciem,
takie same na całym świecie,
kula ziemską kwitnie nam wiosną,
my ją kochamy mocno.
Nasz obowiązek — orać ziemię,
wydrzeć to, co w jej wnętrzu drzemie,
nasz obowiązek — o nią bić się,
ta ziemia to nasze życie.

(Światło po lewej stronie gaśnie. Biała smuga z reflektora pada teraz na prawą stronę sceny, gdzie na podeście stoi Szlachcic. Patrzy on na Chłopa I z drwiną; jego słowa brzmią obraźliwie, nie ma w nich współczucia.)*

SZLACHCIC

Ledwie w nich dostrzec można duszę rozumną. Ich zwierchnia postać... więcej podobieństwa okazuje do zwierza niżeli do człowieka... żywnością jest chleb z szrótu, a przez ćwierć roku samo zielsko; napojem — woda i paląca wnętrności wódka... pomieszkaniem są lochy, czyli trochę nad ziemię wyniesione szalaszce: słońce tam nie ma przystępu, są tylko zapchane smrodem i tym dobrotliwym dymem, który, aby podobno mniej na swoją nędzę patrzali, zbawia ich światła... W tej smrodu i dymu ciemnicy dzienną pracą strudzony gospodarz na zgniłym spoczywa barłogu. Obok niego śpi mała a

* Słowa Stanisława Staszica, pełne współczucia dla chłopów, w ustach Szlachcica brzmią inaczej, są obraźliwe i kpiące (Autorzy)

naga dziatwa, na tym samym legowisku, na którym krowa
z cielęciem stoi i świnia z prosiętami leży...

CHŁOP I

(kiwając głową i patrząc na Szlachcica)

...poza oknem płaski księżyc,
lezie księżyc płaski —
— juści, głód się nasz nie zwęzi
z księżo-pańskiej łaski!
— hej, ty nocko księżycowa,
ty wichrze, co hulasz!
jakieś myśli w duszę chowasz
w serce tęskność dziwną wtulasz...

*(Spoza Szlachcica wysuwa się na przód sceny Karbowy z ki-
jem w ręku.)*

KARBOWY

Świecą gwiazdy, świecą
Na wysokim niebie...
Jeno nie myśl, chłopie,
Że to i dla ciebie!...
Ta jasna z tysiąca,
Co wschodzi od boru,
Jako skrawek słońca,
To pana ze dworu...
A niżej ta druga
Ze złota szczerego,
Co nad stawem mruga,
Proboszcza naszego...
A trzecia, co w pobok
Rzuca snop ognisty,
Jako srebrną kądziel —
Gwiazda organisty...
Wszystkie przed oczyma
Palą się jak zorze...

Tylko twojej nie ma,
Chłopie ty,

SZLACHCIC

(ironicznie)

nieboże!

(Z lewej strony wchodzi Dziewczyna I. Karbowy dostrzega ją i wprowadza na stronę prawą za kulisy. Światło padające na Szlachcica wygasa, mrocznieje także środek sceny.)

CHŁOP I

(śpiewa — mel. 1)

Zachódź, miesiącu, zachódź, miesiącu
Za kadzidlańskie pola,
Wyjdźże, dziewczyno, wyjdźże jedyna,
Rozmówim się oboje.

(Dziewczyna I wraca wolno z prawej, przestaniając twarz fartuchem. Wchodzą jeszcze dwie Dziewczyny wiejskie.)

DZIEWCZYNA I

(śpiewa — mel. 1)

Jakże ja wyjdę, jakże ja wyjdę,
Już ja jestem nie twoja.
Wczora pan zaszedł, wczora pan zdybał,
I skrzywdził mnie u pola.

CHŁOP I

(z gniewem)

Ej, pany, pany! Ej, pany nasze,
Jesteście wy panami.
Za nasze krzywdy, za nasze bóle
Ej, pogadamy z wami.

(Światło rozjaśnia się coraz bardziej, przechodzi w jasnobiłe.)

DZIEWCZYNA II.

(przełęczniona)

Nie gadaj głosem, aby nie usłyszał tego.

Abo nie widzisz bicia za pasem u niego?
Prędko nas nam namaca: zły frymark, za słowa
Bicz na grzbiecie, a jam nań nie barzo gotowa,
Lepiej złego nie drażnić; ja go abo chwale,
Abo mu pochlebuję, i tak grzbiet mam w cale.
I teraz mu zaśpiwam, acz mi niewesoło:
Niesmaczno idą pieśni, gdy się poci czoło.

(mówi wolno)

Słoneczko, śliczne oko, dnia oko pięknego!
Nie jesteś ty zwyczajów starosty naszego:
Ty wstajesz, kiedy twój czas; jemu się zda mało:
Chciałby on, żebyś ty od północy wstawało.
Ty bieżysz do południa zawsze swoim torem;
A on by chciał ożenić południe z wieczorem.

*(Wchodzi jeszcze trzech młodych Chłopów i dwie Dziewczyny.
Przytaczają się do śpiewających, powstaje jakby grupa
żniwno-dożynkowa.)*

W S Z Y S C Y

(śpiewają — pieśń dożynkową „Okreźne”, przygrywa muzyka)

Otwórzcie nam, panie, nowy dwór,
bo ci prowadzimy wszystek zbiór.
Nie kryjże się, panie, przed nami,
ej, bo cię widzimy oknami.
Zabij nam, panie, jałowicę,
damy karbowemu podogonicę.
A nasz ekonom sam ogon,
bo nas nie puszczał w czas do dom.
A dodamy mu i głowę,
że pozabijał ludzi połowę.

D Z I E W C Z Y N A II

(mówi)

Oj, dobry nasz pan, dobry,
kieby małe dziecię,

oj, ale jego słudzy
biją na zabicie, oj...

(Szlachcic słucha wyraźnie niezadowolony.)

CHŁOP II

(przerywa Dziewczynie II)

...Spytam dobrodzieja,

Czy to z miłością bliźniego się zgadza?

Pan, któremu nad nami powierzona władza,

Pędzi nas w tydzień po sześć dni pańszczyzny!

I jeszcze dzień daremszczyzny!

Pracujemy na polu, choćby było święto,

Gdy jego żyto nie zżęto;

Już upadamy pod pługiem,

Jeszcze nas bije kańczugiem...

SZLACHCIC

*(pełen oburzenia zwraca się do Karbowego, który przed chwilą
powrócił na swe uprzednie miejsce)*

Patrz, jak on kłamie.

KARBOWY

Precz, chamie!

SZLACHCIC

(w pasji krzyczy)

— Cóż to, ty rozumniejszy niż tve ojce, dziady,

Co słuchali z pokorą, a ty tu nieładny

Chcesz w wiosce zaprowadzać, jakobinie! Chłopie,

Będiesz milczał, jak ja cię batami wykropię!

*(Karbowy rzuca się na pierwszego ze śpiewających Chłopów.
Grupa żniwno-dożynkowa gwałtownie się cofa, chce uciekać.
Światło jaskrawo oświetla przez chwilę tylko dwóch ludzi:
bijącego i bitego, który pada na ziemię. Po chwili środek sceny
tonie w mroku. Reflektor przerzuca światło na lewą stronę,
dokąd przesuwiają się Chłopi i Chłopki.)*

CHŁOP III

(mówi zwrócony do kobiet)

Było to w samo południe,
Dzień skwarny we żniwa.
Żał kaźden, co sił stało,
Bo mu obiad chłodnie.

A tu wołają: „Dożynaj,
Bo się was podgoni!”
Wyrok jak na dłoni.
Nastąpiła egzekucja.

O, biłże, bił, bestyja!
Aż chociaż byłem mały,
Włosy mi dęba stały
I nogi od strachu drżały.

O, czasie okropny!
Czasie wielce srogi!
Polny istny szatan —
Aby tylko rogi!

Idzie — zagon od zagona.
Wali i wali, sił dokłada.
Niechaj za tę krzywdę
Z piekła głowy nie wyklada!

CHŁOP IV

(mówi głośno, zwracając się do widowni)

Dopókiż nam to dźwigać brzemie,
Upadać w hańbie i pokorze?
Patrzcie, jak długie chłopskie ziemie
Nędza pogania, bieda orze...
Z chałup tysiące naszych braci
Na krańce świata głód wygania.
Tych, co ostali, bieda traci,
Setkami nędza ich pochłania...

*(Światło pada teraz i na środek sceny. W miejscu, gdzie
uprzednio Karbowy bił Chłopa, stoi Chłopka I.)*

CHŁOPKA I

Gdzie jest ten grzmot wiosenny i gdzie jest ta burza,
Co wstrząśnie twe doliny i twoje podgórza,
O, ziemio!

CHŁOPKA II

(podchodzi do mówiącej)

Gdzie są te błyskawice, co rozświecą ciemnie
Dni przyszłych, których brzasku świat czeka daremnie,
O, ziemio!

CHŁOPKA I i CHŁOPKA II

(mówią razem, unosząc ręce ku górze)

To lud jęczy! Wynędzniały...
Bo tu każdy mu urąga,
Ssie go, zdrowie zeń wyciąga...

(Wchodzą w światło jeszcze dwaj Chłopi ubrani w białe sukmany. Odsuwają kobiety i sami wysuwają się na przedni plan. Chłopi i Chłopki zbliżają się ku nim.)

CHŁOP I

— Słońce, kumie, słońce wschodzi! —
(— — — mówią ludzie:
„chłopy biorą się z panami — — —”)
„— przeszła jesień, przeszedł grudzień,
przyjdzie wiosna — panom amen! —”

(Z lewej wchodzi Bartos w białej sukmanie, z kosą na sztorc.)

BARTOS

...kujcie kosę: prostą, śwarną:
„— bo, kiej równość mo być — wicie —
to się trza do żniwa garnać!”

Chłopi zbliżają się do Bartosa. Z głębi nadchodzi jeszcze paru, otaczają go kołem.)

BARTOS

...szkoda radą sprawę świechtać,
z głupich głów mądrość brać! —
ktosi mówi — —:

„— wicie — r ó w n o ś ć,
kupą iść, tu trza — prać!!!”
bo to — wicie — raz, dwa — w trucheik
pan już będzie — bratem — — —

CHŁOP II

(drwiąco)

— — — czyim? —

BARTOS

— naszym!

WSZYSCY CHŁOPI

(wybuchają śmiechem)

— cha — cha — cha — cha — cha-a-a — — —

CHŁOP II

— chłopska kosa z pańskim batem
będzie Bartos z Szujskim bratem!

(Bartos, skory do bitki, zaciska pięści i spod brwi patrzy na
gromadę; śmiech ustaje. Następuje żenująca cisza.)

BARTOS

(przerywa ciszę)

— hej! muzyka, grać!

(Muzyka zza sceny. Chłopi śpiewając wychodzą za Bartosem.)

Dalej, chłopcy, dalej żywo,
otwiera się dla nas żniwo.
Rzućwa pługi, rzućwa radło,

trza wojować, kiej tak padło.
Poprzedajwa woły z wozem,
Śpieszwa wszyscy za obozem,
Poprzedajwa i poduszki,
a przystajwa do Kościuszki.

*(Światło na środku sceny gaśnie, zapala się po lewej stronie,
oświetla miejsce, gdzie stoi Narrator.)*

NARRATOR

Rozdarli ci na trzy ćwierci:
Niemiec, Austriak, Moskal —
całą Polskę — ino skrawek
dla Polaków ostał — — —

rozplakali się Polacy
za „złotą wolnością” —
— wzdychał księżyc, łkały wierzby
i wiatер się złościł —...

— musi — gada co dzień wszystkim
pan Kościuszko w listach:

„— Żyd, chłop, szlachcic i ekonom
zrównać się” — do czysta —

— jeździ co dzień pan Kościuszko
do szlachty i książąt —

— i tak jakoś nigdy z chłopem
barszczu pić nie zdążył —

*(Światło po lewej stronie gaśnie, znów zapala się pośrodku.
Widać wchodzącą gromadę Chłopów z Bartosem i Świstackim
na czele.)*

BARTOS

(opowiada)

...i rymnęły chłopy zewsząd
z całego powiatu
— do Kościuszki, co rok przeszło

pana z chłopem bratał — ...
i wtenczas ci bój się zaczął
z kosami, widłami —
— aże świat portkami zatrzęsł
tak ci zbladł, jak ściana —
boć z Koniuszy, do Luborzyc, z caluńskiego świata
gruchły chłopcy — i rzygnęły moskiewskie armaty —...
wpadł naczelnik między chłopcy:
„— hej-że, wiara, braty!
jeśli was tu jest pół kopy
zabrać te armaty!”
grzmotły chłopcy naprzód z wiatrem —
— błysły kosy, widły —

ŚWISTACKI
(przerzywa Bartosowi)

w morde jednej Bartos czapkę —
— wsadził —
i — zamilkło bydlę —
— skoczył Bartos na nią, sapiąc,
machnął kosą z góry —
— trysła krew z Moskala łapy.
Moskal zmiął się. —

Runął.

ino z łapy odrąbanej
krew wycieka strugą —

BARTOS

— ha, moskiewska, psiakrew,
— łapa —

CHŁOP I
(spokojnie i twardo)

ale —
znać —
od —
— pługa — — —

BARTOS

...a tu dalej
konają Moskale —

CHŁOPI

(wszyscy razem, gwałtownie)

dyć —

— to —

— chło-py — — —

BARTOS

(niewyraźnie, trochę zmieszany)

— ale —

ha, Moskale —

(Z głębi sceny wysuwa się ku przodowi Chłopka I, mówi wolno, jakby przypominała minione wydarzenia. Obok niej staje Chłopka II.)

CHŁOPKA I

— — — w ratuszu radzili, w ratuszu
z Kościuszką pany nad rządem —
sto komisji zrobili w kontuszu,
stare sądy i stary porządek — — —

(Chłopi opuszczają Bartosa, zbliżają się do Chłopki I i przysłuchują się uważnie słowom kobiet.)

CHŁOPKA II

Bartosowi rzekł naczelnik,
że jest chłopem chwackim —
„chłopem tobie więcej nie być!
— więc: zwę cię — — — Głowackim”

CHŁOPKA I

(z szyderstwem)

tak ci został Bartos bratem:

szlachty, naczelnika —
— chłopcy strasznie się cieszyli —
księżyc drzewa smykał.

(Wbiega Chłopka III, jest przerażona i zdyszana.)

CHŁOPKA III

(szybko opowiada)

...zebrała się służba dworska
raniusieńko, rano — ...
wyszedł Szujski w wieś...
po zapłociu — ludzie ze wsi
zbiegli się —

 słuchali —

*(Chłopka III nagle przerywa swoje opowiadanie i kryje się
za plecami Chłopów. Wchodzi Szlachcic z dwoma Hajdukami,
którzy rzucają się na Bartosa.)*

SZLACHCIC

„hul-ta-ju!

 w — r e k r u f y ...”

*(Wśród Chłopów gwałtowne poruszenie; chcą bronić Bartosa.
Zobaczywszy jednak wchodzących Żandarmów austriackich,
zastygają w bezruchu. Hajducy oddają Bartosa w ręce Żan-
darmów, którzy wyprowadzają go. Wychodzi także Szlachcic.
Na środku sceny pozostają Chłopi.)*

CHŁOP II

(z przygnębieniem)

Oj, ni ma to chłopu,
ni ma, jak pańszczyzna —
żyje sobie wesół,
drugim się nie przyzna.

*(Światło obejmujące grupę środkową gaśnie, zapala się po le-
wej stronie, oświetla Narratora.)*

Gdyby po tysiącnych zawiedzionych przyrzeczeniach... szlachta jeszcze raz na koń siadłszy... powołała do powstania uciskanych przez nią chłopków, gdyby im prawić zaczęła o równości w obliczu prawa, o wolności umierania z głodu, o braterstwie pomiędzy możliwym a ubogim, wilkiem a owcą, gdyby przyrzekła nawet nadanie gruntów, nie moglibyśmy podobno z równą śmiałością zaręczyć, że pójdą! Być zrozumiałym i zyskać wiarę, są dwa konieczne do namówienia warunki...

(W krąg światła padającego na środek sceny wbiega nagle zdyszany Podchorąży z 1831 r. Światło z lewej strony gaśnie. Podchorąży ostro, jaskrawo oświetlony.)

PODCHORĄŻY

(woła)

Hej, bracia, oto budzą się burze,
za broń, za broń, za broń!
Przyszedł czas, gdy zrywamy obroże,
co gardła i ręce porze,
i święcim noże!!!
Śmierć przywłaszczycielom
tyranom,
co nasze kalają trony.
Czas pomsty za bezprawie,
czas pomsty. Lećcie żurawie,
roznieście po polach skry
z płonących chat!
Do broni, za Polskę, za krew,
za lata niewoli i nędz...

(Podchorąży jest przez chwilę sam, później słychać ciężki krok maszerującego oddziału; nadchodzi gromada Chłopów-żołnierzy)

* Tekst zaczerpnięty z odezwy „Gromady Grudziąż”, charakteryzujący stosunek szlachty do chłopów w czasie walk wyzwoleniczych, został tu użyty z pewnym przesunięciem w czasie ze względów inscenizacyjnych.

w mundurach z 1831 r. Wiarusi idący na emigrację są znużeni i osłabieni. Zatrzymują się pośrodku sceny jakby dla odpoczynku. Niektórzy ranni. Jeden z żołnierzy wysuwa się ku przodowi, widać, że chce przemawiać do współtowarzyszy. W głębi sceny stoją chłopci, wśród nich wyróżnia się postać Piotra Ściegiennego, z długą białą brodą. Żołnierz I wyjmuje zza pazuchy odezwę i czyta. Wszyscy uważnie słuchają. Podchorąży wycofuje się na prawą stronę sceny. Stoją tam już: Szlachcic z Hajdukami i Karbowy.)

ŻOŁNIERZ I

Gromada Grudziąż do Emigracji Polskiej.

Obywatele! Polska upadła egoizmem, poświęceniem jedynie zmartwychwstać zdoła. Polska upadła, a z jej śmiercią rozpoczął się dla ludzkości nowy wiek poświęcenia i męczeństw.

(Oświetlona jest cała scena, pośrodku stoi „Gromada Grudziąż”, po lewej Chłopi, po prawej: Szlachcic, Karbowy, Podchorąży, Hajduk i Żandarm.)

ŻOŁNIERZ I

(zwracając się do grupy stojącej po prawej stronie)

Do twarzy były dawnym ciemierzcom polskiego ludu przyswojone żołnierza wawrzyny!

A o pierś żołnierza polskiego podówczas oparł się bagniet, a ręce i nogi wojowników nieugiętych powróż skrępował; i kiedy szlachta na wyścigi do swoich domów wracała, lud polski nie martwymi słowami, nie kobiecym krzykiem, ale odniesionymi na nowo rany, ale krwią wylaną, przeciw gwałtom tyranów górną protestował. Jesteśmy z tego orszaku...

ŻOŁNIERZ II

(wybiega z gromady, zbliża się do Szlachcica i woła do grupy stojącej z prawej strony)

Lud nie chce już być płaszcącym się żebrakiem, oczekiwać od zrobaczalej mniejszości lichej praw swych jałmużny. Lud równa wszystko do siebie, sam nie myśli podraść, bo jest najwyższym, ostatnim szczeblem ziemskiej potęgi...

(Podczas gdy Żołnierz wypowiada powyższe słowa, Szlachcie i jego grupa wycofują się powoli, ginąc w mroku.)

ŻOŁNIERZ II

(śpiewa)

Gdy naród do boju wystąpił z orężem,
panowie na sejmie radzili,
gdy lud polski wołał: „Umrzem lub zwyciężym”,
panowie o czynszach prawili.

(Refren śpiewają wszyscy, zarówno Żołnierze, jak i Chłopi.)

WSZYSCY

O cześć wam, panowie, magnaci,
za naszą niewolę, kajdany,
o cześć wam, hrabiowie, książęta, prałaci,
za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany.

(Żołnierze-tulacze, opierając się wzajemnie o siebie, ciężkim, znużonym krokiem odchodzą ze sceny śpiewając.)

Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara
rękami czarnymi od pluga,
panowie w stolicy palili cygara,
radzili o braciach zza Buga...

(Chłopi stoją chwilę jakby bezradnie, spoglądają wzajem na siebie. Wreszcie jeden z nich zaczyna mówić.)

CHŁOP III

(z goryczą)

Z roku na rok zboże płodź:
panu ziarno, chłopu — kłóć.

CHŁOP I

— grał nam bat
basem grał
grubo w takt:

raz i dwa
dwa i raz —

grał nam Bóg
basem grał
ksiądz nas tłukł
dwór nas prał
tak — na przemian:
raz i dwa
dwa i raz —...

nizał czas z twych łez perlistych
długich sznurów pacierz — ból — — —

CHŁOP II

— tyś się modlił: a tam? — w wista
grał o ciebie: Rzym i król!
— raz ten wygrał — raz znów tamten
i zagarniał cię pod stół —
— czart i święci rżnęli w karty
o twą duszę — — —
o chleb grałeś — ty i wół — —

(Z głębi wysuwa się na przód sceny Ściegienny, który do tej pory stał spokojnie, przysłuchując się jedynie rozmowie Chłopów:)

ŚCIEGIENNY

(mówi gorąco, zwracając się do zebranych)

Wołałem już do tych, którzy was uciskają, aby was uznali za ludzi i nie uciskali was pańszczyzną, czynszami i różnymi daninami, prosiłem waszych królów i cesarzów, aby was nie przeciążali podatkami i kwaterunkami, na wojny, jak było na rzeź, nie pędzili i nie wytaczali waszej krwi dla swojego interesu, aby z wami jak z braćmi żyli, lecz serca ich zatwardiały, głosu mego za wami przyjąć nie chcą, przeto wasza nędza nie ustaje, nie zmniejsza się nawet...

CHŁOP I
(przerywając)

Czas wziąć samym z obór klucze —
pańskie oko konie tłuć!

ŚCIEGIENNY
(mówi dalej, jakby znajdował się na chłopskiej naradzie)

Co jest sprawiedliwe, toście, moje dzieci, święcie powinni zachować, a co niesprawiedliwe, tegoście dopuszczać nie powinni. Powinniście więc odebrać wydartą wam ziemię i żadnych powinności z niej dla królów i panów nie opłacać ani odrabiać... Żołnierze są to chłopci i mieszczenie, powinni więc trzymać za chłopami i mieszczanami.

(W czasie przemówienia Ściegiennego światło reflektora oświetla prawą stronę sceny, gdzie stoją: Szlachcic, jego Hajducy i dwóch carskich Policjantów. Gdy Ściegienny kończy przemówienie, jeden z Chłopów odrywa się od grupy chłopskiej, chyłkiem przebiega przez scenę, staje przy Szlachcicu i szepcze mu coś do ucha.)

SZLACHCIC

„Czegóż chcą oni?” — Gawiedź tak szumi,
Szyderstwem wita, obelgą plwa.
„Czegóż chcą oni?” — Któż ich zrozumie?...
Chleba, swobody... Któż o to dba!

(ironicznie)

Cierpią? Hej, głupstwo! Niech dla rozkoszy
Gotuje kupny uścisk dziewczyna,
Niech pieśń wesół smutek rozproszy,
Hej, służba, dolać mu wina!

(Hajducy, gotowi do bicia Chłopów, wysuwają się ku przodowi. Ściegienny zasłania Chłopów sobą i mówi do nich głośno, nie zwracając uwagi na Szlachcica.)

SCIEGIENNY

Lud ma przecież prawo do ostatniej wojny
w obronie wolności, a także spokojnej
egzystencji bliźnich, w obronie swej pracy,
więc dla odebrania rabusiom praw macie
powstać, jak szeroka ziemia, czynnie, zbrojnie.

(W tym momencie Szlachcic wskazuje na Ściegiennego. Policjanci carscy zaczynają się ku niemu skradać... powoli, cicho. Ściegienny, stojąc przed chłopską gromadą, mówi dobitnie i wyraźnie.)

SCIEGIENNY

Łączcie się więc wszyscy wnet w zaprzysiężenie,
byście przygotować mogli poruszenie
pospolite, skrycie przed oczami panów
i szpiegów przez rządy carskie nasłanych.
Już ta wojna będzie nie chłopów z chłopami,
nie biednych z biednymi, a chłopów z panami,
biednych z bogatymi, kapiącymi złotem,
którzy to nie znają, co trud i robota.

(Przy końcowych słowach Policjanci rzucają się na Ściegiennego i dwu Chłopów, chwytają ich, zakuwają w kajdany i wyprowadzają ze sceny. Gromada chłopska jest mocno wzburzona. Szlachcic, nie zważając na nich, wysuwa się ku przodowi.)

SZLACHCIC

(mówi z drwiną)

Choć się w pocie pław jak karaś,
ale panu się nie naraż...

(Światło po prawej stronie gaśnie. Na scenie pozostają tylko Chłopi.)

CHŁOP I

(rozgorączkowy)

...wziął nas cesarz, sprzedał panom
za trzydzieści centów...

Cztery dni się godził — zwodził,
piąty stanął na tem,
że tę zgodę w chłopskiej skórze
spiszą oba batem.

Teraz siedzą, wino cedzą,
nowe pakty knują...

CHŁOP II

(trochę beznadziejnie, spogląda w górę ku słońcu)

A czy zdjąć cię... słonko,
czyli wesprzeć namże-ć.
Już nam, widać, wszystkim chłopom
przyjdzie teraz zamrzeć.

CHŁOP III

(w porywie)

Dość nas łaska pańska żgała!
Nie oddamy ani źdźbła!
Wprzódry cała wioska spłon!
Nasza pasza, nasza błon!
Ubił cesarz z państwem targ:
pańskie jarzmo, chłopski kark.

CHŁOP I

Jakeś ubił — idź i rządź!
Łatwo kupić, trudniej wziąć!

CHŁOP II

(ironicznie)

Na przednówku w karczmie
nie borgują sznapsa.
Pan co z stołu nie zje,
to zostawi dla psa.

Leci pies przez owies,
chłop go zmani: naści!

Urznie psu ogona,
kapustę omaści.

CHŁOP I
(wygrazając)

Ciarachy, ciarachy,
nie być z wami zgody!
Prędej ogień przyjdzie latem
upić z studni wody.

Choćbyście zorały
trakt ten, gdzie mój dom stał —
czarnym kłosem na tej ziemi
wzrośnie na was pomsta.

*(Chłopi zbliżają się ku sobie, naradzają się po cichu. Nadcho-
dzi jeszcze paru Chłopów. Tworzą już dużą gromadę. Wchodzą
także trzy Chłopki, które głośno dzielą się wiadomościami.
Są mocno przejęte i zaferowane.)*

CHŁOPKA I
(podbiegając do Chłopów)

Latała, krzyczała
siwa gęś nad wodą:
Nie zmawiajta się po karczmach.
idźta, chłopcy, do dom!

CHŁOPKA II

Na rozstajnych drogach,
kole czterech kopcy,
namawiali się ze sobą
gorzejowscy chłopcy.
Był tam Waluś-pastuch,
w zimie chodził boso...

CHŁOPKA I
(przerywając jej)

Trzepotał, klekotał
kary kur na grzędzie:

Nie zmawiająta wy się, chłopcy,
nic z tego nie będzie!

CHŁOP I

(zwraca się do jednego spośród gromady chłopów)

Idźże, Szela, głowę skrobże.
Cóżeś słyszał, rozważ dobrze.
Chodzą lasem wilcy trzej.
Myśl domyśleć w lesie lżej...
...Wieś odmierzy w garść jak w ćwierć,
komu wola, komu śmierć.

częśnie środek i prawą stronę sceny, gdzie widać przerażonego (Światło na scenie staje się ostroczzerwone, oświetla równo Szlachcica, Hajduków i Karbowego. Gdy Chłopka III zaczyna mówić, uciekają oni w przerażeniu. Chłopi ruszają za nimi całą gromadą. Rozlega się muzyka, jakby oberek grany na basach na przemian z piskliwym klarnetem.)

CHŁOPKA III

Nie słuchały chłopcy
babiej rady zdrowej...
...A jak wieczór księżyc
wzszedł na niebie cichszym,
zapaliła się obora
pode dworskim spichrzem.
Zasypało studnie,
znikąd wody nawieź —
Trzy dni sadza czarnym śniegiem
z chmur prószyla na wieś.

STARY CHŁOP

Tańcowali cztery dni,
ani więcej, ani mniej.
Tańcowali piątą noc —
runął dwór jak zgniły kloc.
Tańcowali rach-ciach-ciach
i po drogach, i po wsiach...

Tańcowali raz po raz
chłopska kosa, pański pas.
Od ogródka do ogródka
ciekła rowem krew jak wódka.

CHŁOPKA III
(z przerażeniem)

Gdzie kończyli taniec —
cały dwór był na nic,
brali panów rankiem,
kładli ich przed gankiem.
A wieczorem — zmierzchem
jechał księżyc wierzchem,
w srebrnych był sandałach,
siwy pod nim wałach.

STARY CHŁOP

...Och, wolo!
Kielkiem pod redlin i grąbel
w zamróz powarzył cię lęk.
Głód twój w nas wzbierał jak bąbel —
wezbrał i pękł!

CHŁOPKA III

(mówi wolno, z rozwagą, rozglądając się wokół)

Wyjdą w pola dziewczki
plewić chwast, rumianek.
Sielne zboże wszędzie latoś,
pańską krwią rumiane...
(Oberek urywa się nagle. Zagłusza go ostry werbel, którego
tęskota staje się coraz wyraźniejszy. Grupa chłopska nieruchomieje
nastuchując.)

CHŁOP III

*(wysuwa się ku przodowi i przesłaniając ręką oczy, jakby
od słońca czy łun pożaru, mówi do pozostałych)*
Czy to tam, od wschodu, zmrok już zapadł?
Czy to kurze pierze sypie z chmur?

Zamajaczył trakt od czarnych kapot,
tupot kopyt i łopot piór.

To nie mrok wypelza z wrzosów wydem.
To nie w kojcu nieba lament psi.
To zstępuje traktem glid za glidem
wojsko cesarskie w dół do wsi.

(W takt bijącego werbla wchodzi marszowym krokiem Żan-
darm austriacki.)

ŻANDARM AUSTRIACKI

(dochodzi do proscenium, rozwija arkusz papieru, który do-
tychczas trzymał w ręku, czyta)

„My, Cesarz na Lodomerii,
Król Austro-Węgrii — Bośni — Czech — —
kazujemy chłopom przestać ferii,
wrócić na pańskie do dni trzech.
Kto się nie posłucha naszego pisma,
dwory zaprzepaści wsiom na żer,
wciągnąć mi go kapra! zaraz w spis ma — —
pójdzie w żołnierze, dźwigać gwer — —”.

(Bicie werbla urywa się. Żandarm robi w tył zwrot i woj-
skowym krokiem, jak na paradzie, mocno wyrzucając nogi w
przód, odmaszerowuje. Chłopi całą grupą już odeszli za ku-
lisy. Światło obejmujące środek sceny — w czasie gdy Żan-
darm odczytywał pismo — zgasło, teraz ponownie się zapala,
a gaśnie po prawej stronie. W jasnej smudze stoi samotny
Chłop I w zgrzebnej koszuli, przepasanej krajką.)

CHŁOP I

(ręce bezwładnie opuszczone wzdłuż ciała, mówi z nutą
beznadziejności)

„Oj, na darmo ty, wiatraku,
na nas ręką machaj!
Snadź już wieczna dola chłopca
cierpieć pański nahaj...”

KONIEC CZĘŚCI PIERWSZEJ

Część druga

W A L K A

ODSŁONA II

(odsłona I części drugiej)

(Światło pada na środek sceny, gdzie stoi Chłop I. Pełen zapału i energii woła ku Chłopom i Chłopkom wchodzącym gromadnie na scenę z głębi.)

CHŁOP I

...Do mnie tu, bracie kowalu!
Do mnie tu, bracie góralu!
Do mnie tu, barki żelazne...
...Tylko razem, tylko zgodnie,
A gdzie nam trzeba, zajdziem niezawodnie!
Panowie niech sami stoją...

CHŁOP II

Krwawo nam słońce świeci z nieba,
co dzień jest zachód, co dzień jest brzask.
Po klęsce z nową siłą trzeba
podnieść się z ziemi jeszcze raz.

CHŁOP III

Marzeniami ponad świat nie skoczysz,
choćbyś sercu dał skrzydła największe.
Trzeba umieć prawdzie spojrzeć w oczy,
prawdzie ostrej

jak nóż —

bez upiększeń.

(Z lewej strony wchodzi grupa Robotników.)

ROBOTNIK I

Sam zostaniesz z nędzą i udręką,
aż do ziemi kark zegniesz...

Jeśli w walce upartej
zmordowanym twym ręką
milion innych rąk nie pomoże.

Nic, że oddechu braknie w piersi
i że bez ofiar nie ma nic.

Ci, co najciężej walczą, pierwsi
przyjdą do mety nowych dni.

ROBOTNIK II

W burzy zwycięstwo idzie do nas,
wykute ogniem i żelazem.

Więcej sił w pięściach i ramionach.

(Słychać oddalony huk armat, trzask karabinów maszynowych.)

CHŁOP I

Lecz ruń, mieczu straszliwy! Może ten ludzkości
Jęk będzie jękiem matki, która w bólach leży,

Wydając okrwawione z rozdartych wnętrzności
Dziecko, jej życia owoc, bytu odkwit świeży...

Biada narodom, ludom! Słyszysz roku nowy,
Ten jęk do oceanów podobny łoskotu?

Pędź, rumaku zniszczenia z grzmiącymi podkowami!
Dniu pierwszy, obyś ty był zwiastunem przewrotu!

ROBOTNIK I

(mówi jak agitator)

Krew naszą długo leją katy,
wciąż płyną ludu gorzkie łzy.
Nadejdzie jednak dzień zapłaty,
sędziami wówczas będziemy my.

(śpiewa)

Dalej więc, dalej więc wzniesmy śpiew!
Nasz sztandar płynie ponad trony,

niesie on zemsty grom, ludu gniew,
wolności rzucając siew,
a kolor jego jest czerwony,
bo na nim robotnicza krew.

CHŁOP III

(stając przed gromadą chłopską czyta odezwę z pisma „Zaranie”)

My, chłopi, podobnie jak robotnicy, jak wszyscy i wszędzie, musimy łączyć się w imię naszych potrzeb i interesów. Takie połączenie da nam właśnie jedność i siłę... Wolność i lepsza dla nas dola nie spadnie nam z nieba. Wiele nam jeszcze trzeba walczyć, nie ustając ani na chwilę, nie cofając się przed żadnymi ofiarami...

Chłop polski dziś przy pługu, jutro może z młotem w rękę, będzie musiał pracować w fabryce. A jak pług i młot z jednego materiału uczynione, tak rolnik i robotnik jednej ojczyzny dzieci. Daremne tedy głosy nikczemnych kusicieli, daremne podmówiska tych, którzy chcieliby braci rozdzielić. Polski lud w całym swoim ogromie jest jeden: wolności nie żebrze, ale ją sobie bierze, a więcej wierzy krwi za swobodę przelanej niż wszelkim podszeptom czy małodusznych, czy zdrajców...

Wszystkich nas jednakowo dotyka to, co się dziś dzieje, wszystkich zarówno dotknie nie znany los jutrzejszy, ale najtrudniej przeżyć te chwile próby naszym braciom, robotnikom z miast... Wiadomo... jak to podczas wojny... Pora pokazać, że polscy rolnicy, zaraniarze... to prawi synowie swej ziemi... a dla reszty pracującego ludu polskiego — bracia.

(Huk armat się wzmacnia. Chłopi i Robotnicy tworzą teraz jedną grupę. Światło zapala się także po lewej stronie; oświetla Narratora. Chłopi i Robotnicy stoją, słuchając przemówienia.)

NARRATOR

(czyta)

7 listopada 1918 roku.

Manifest Rządu Lubelskiego

Ludu Polski!

Jeżeli chcesz zająć należne ci miejsce w rodzinie wolnych narodów, jeżeli chcesz sam być gospodarzem na swojej, własnej ziemi, to musisz sam budować gmach Niepodległej i Zjednoczonej Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej. Jako Tymczasowy Rząd Ludowy postanawiamy i ogłaszamy poniższe prawo. Państwo polskie, obejmujące sobą wszystkie ziemie, zamieszkałe przez lud polski, z własnym wybrzeżem morskim, stać ma po wszystkie czasy Polską Republikę Ludową...

Na Sejm Ustawodawczy wniesiemy projekty następujących reform społecznych:

Przymusowe wywłaszczenie i zniesienie wielkiej i średniej własności ziemskiej i oddanie jej w ręce ludu pracującego. Upaństwowienie kopalń, salin, przemysłu naftowego i dróg komunikacyjnych...

Wprowadzenie powszechnego, obowiązkowego, bezpłatnego, świeckiego nauczania szkolnego...

Ludu Polski! Wybiła godzina Twego czynu!

(Chłopi i Robotnicy przez chwilę stoją jeszcze na scenie. Zza sceny słychać melodie „Czerwonego sztandaru” i „Gdy naród do boju”. Światła gasną. Następuje zmiana melodii na piosenkę ludową. W jej takt spleceni ramionami wbiegają na scenę dziewczęta i chłopcy.)

(Młodzież śpiewa)

W polu na ugorze
skowroneczek orze,
a przepiórka pogania,
wygląda śniadania.

W niedobrym czasie
polubiliśwa się,
ot i przyszła ta godzina,
rozejść się musiewa.

Choć się rozejdziemy,
każdy w inną stronę,

po wsze czasy serca nasze
są nierozłączone.

Choć się rozejdziemy,
każdy w swoje progi,
po wsze czasy nie odstąpię
tej wiciowej drogi.

Przeorzemy ugory,
przeorzemy pola,
by jak słońce zajaśniała
ta Polska Ludowa.

*(Jeden z Młodych chłopów odrywa się od szeregu, staje przed
młodzieżą, później dołączają się do niego czterej następni
Stoją przed gromadą, kładąc sobie ręce na ramionach.)*

MŁODY CHŁOP I

...Do życia zbudził się chłop!
Chłop młody!
I walkę wydał złej mocy,
Jak długie są polskie ziemie.

MŁODY CHŁOP II

I pewnie prędzej nie spocznie,
Aż złe — co krwawi nam serca...
Aż złe — co podli nam dusze,
Na krańce świata wyżenie!!!

MŁODA CHŁOPKA

Po siołach frunęły gońce...
Po wszystkich bratnich rozłogach.

MŁODY CHŁOP III

Wstawajcie młodzi!
Świeci słońce!
Płoną „Wici” na chłopskich drogach...

*(Światło pada na prawą stronę sceny. Tam, gdzie dotychczas
stał Szlachcic, teraz widać Obszarnika-kapitalistę oraz kilku*

*Policjantów gotowych do rzucenia się z pałkami na młodzież.
Dziewczęta i Chłopcy opuszczają splecione dotychczas ramiona.)*

MŁODY CHŁOP II

(patrzac na grupę stojącą z prawej strony, mówi z goryczą)

Nam szepczą: Polska, święta rzecz,
Więc — polskim panom służyć!
I chłopską krew, a pański miecz
Dla dobra kraju użyć!

Nie wrogiem naszym obcy lud —
Czy podły, czy zwycięzca.
Nam wrogiem ten, co dzierży knut,
Obcy czy „swój” ciemieżca!

MŁODY CHŁOP III

W szkole Polski mnie uczono:
Po lewej — „A”, po prawej — „B”,
W „B” — tam głodne moje Klątwy
tłukły rozczochranym łbem.

MŁODA CHŁOPKA

Chaty stały pośród bagnisk,
ni tu mostu, ni tu grobli,
czapla stała wśród moczaru
sama, zgięta — jak hieroglif.

Zapałeczki siedem części —
sztuka się udała biedzie,
ługiem się dzielono z balii,
solą oskrobaną z śledzi.

MŁODY CHŁOP III

Posłów tutaj wybierali,
by za klątwian się starali,
nahajami, pogorzela
tu posłowie powracali...

Czego woda nie gasiła,
krwią gasili tu panowie;
śmieli się ludowi w twarz
monoklami starostowie.

(Z głębi nadchodzą Chłopi i Chłopki z poprzednich scen, wśród nich Stary chłop.)

MŁODZIEŻ (chórem)

W szkole Polski mnie uczono:
Po lewej — „A”, po prawej — „B”.
Aż się Klątwy obudziły
trzęsąc swym słomianym łbem!

STARY CHŁOP *(odsuwa młodzież, wysuwa się ku przodowi)*

Przy kominie czarnoburym,
przy kominie ciepłym,
marzy człowiek (kość i skóra!)
— Kiedyż będzie lepiej? — ...
— Hej, ty nocko księżycowa,
ty wicherze, co hulasz!
jakieś myśli w duszę chowasz
w serce tęskność dziwną wtulasz,
aż człek ściska pięści:
— A psiakrew! — pański świat se hula,
a tu? bida chrzęści — — —

OBSZARNIK *(zwracając się do Policjantów, powtarza słowa Szlachcica z uprzedniej części)*

„Czegóż chcą oni?” — Gawiedź tak szumi,
Szyderstwem wita, obelgą plwa.
„Czegóż chcą oni?” — Któż ich zrozumie?...
Chleba, swobody... Któż o to dba!
Cierpią? Hej, głupstwo!

CHŁOP I

Porady pańskie diabła warte,
Co im ta chłopskie bóle wadzą?
Trza swoich ludzi słać na wartę —
Niech stają za nas i niech radzą.

*(Spoza gromady chłopskiej wybiega na czoło Młody chłop I.
Gorąco, z całego serca przemawia do gromady Chłopów
i Chłopek.)*

MŁODY CHŁOP I

Płomiennym sercem młodości buntuj się
przeciwko małości, przeciwko złu!
Gdy leniwieje potok życia szeroko rozlanych wód,
przeciwko martwocie gnicia — buntuj się,
z protestu wiedz swój ród!
Gdy chudej strawy łyżka kilkoro karmi gąb,
a obok pełna miska, nie gódź się,
ty nowy stwarzaj rząd i nie patrz spokojnie,
gdy cicho jak dziecko płacze krzywdzony,
kiedy słabego złamano zdradziecko,
zmięto jak lichą odzież —
zbuntuj się! Nie daj!

Powiedz!

*(W czasie przemówienia jeden z Policjantów celuje w mówią-
cego; przy ostatnich słowach — strzela. Młody chłop I pada
na ziemię. Cała gromada rusza ku przodowi.)*

CHŁOP III

(stojąc nad trupem, mówi)

...Wsie ocknęły się w trzydziestym drugim.
Nie wiatr przez pola pędził i wiał.
Chłopi podnieśli pięści jak grudy,
gniew ich nad krajem jak płomień drgał.
Nie wiatr przez pola pędzi i kurzy.
Łącznicy gnają od chat do chat,

gromada się zbiera jak chmury na burzę.
Józef cisnął słowem. Rozkaz padł...

POLICJANT

(z bronią gotową do strzału, melduje jak przez telefon)

Szli o brzasku chłopci po chrust,
kamieniami walili w świerki.
Niósł się w bór z niewesołych ust
śpiew — nie śpiew, chłopski poświst cierpki.

CHŁOPKA I

(wola głośno)

Żar wczorajszy pniaki osmalił,
Pod stopami kołysał się teren.
Po litr szczawiu, po garnek malin
Chłopci szli przez las tyralierą.

POLICJANT

(macha ręką, by mu nie przeszkadzała)

Poruszały się liście w gniewie,
kołami poszły echa, i nikt chyba dziś nie wie,
oprócz wiewiórek czeszących ogon,
z której strony padł kamień, a z której huk i ogień.

CHŁOPKA I

(z bólem)

Szumi las, pachnie las wielkorządcy,
użyźniony kośćmi człowieka.

(zdejmuje zieloną chustkę z głowy i ściera płynącą krew z rany leżącego Młodego chłopca. Później podnosi do góry chustkę, która jest do połowy czerwona. Powiewając nią, jak sztandarem, mówi do gromady chłopskiej, jakby przemawiała na wiecu)

Chałupy — naprzód!
Słuchajcie! Tupotem grzmią z daleka.
Skręca w gwałtowny przypływ

nieokiełznana czasów rzeka.

My musimy,

chcemy

zwycięstwo wpisać w lazury naszego dnia!

Wstań, chłopie — robotniku mocarny,

i z zaciśniętych ust

wypchnij: jestem!

Wstań!

Wołam cię wrących słów manifestem.

Twarde masz dłonie jak życie.

One podniosą jutro wspaniałe.

Dobądź je z piersi!

*(Obok przemawiającej grupują się Chłopi i Chłopki; w pod-
niesionych do góry rękach trzymają chusty zielone i czerwone.
Wszyscy śpiewają pieśń.)*

Wstajemy, gromady mocarnych oraczy,

Wiś za wsią, jak wichher szalony.

Za długi był żywot nasz w smutku, rozpaczy,

Grzbiet zgięty, chleb łzami solony.

Nikt nie miał nad nami litości,

My także jej mieć nie będziemy.

Nikt nie chciał nam ziemi dać, naszej własności,

My sami, co nasze — weźmiemy!

*(Grupa chłopska przechodzi przez proscenium. Nadbiegają
jeszcze zewsząd Chłopi i przytaczają się do niej, staje się coraz
większa. Po prawej stronie formuje się oddział policji z ka-
rabinami gotowymi do strzału. Chłopi cofają się w głąb sceny,
która jest cała oświetlona. Po lewej stronie staje Narrator.)*

NARRATOR

Nie tam granica polska leży,

Gdzie kurhan świeci czerepami,

Gdzie panów wielkich i rycerzy

Blachy rozpadłe rdza przeżarła.

Granica leży między nami,

Krzywda ją kreśli opłotkami,

I tak się Polska nam przedarła:
Po jednej stronie w Salomei
Śnie srebrnym śpiąca czy umarła...
...Po drugiej stronie gdzieś z ugorów,
Jak wilk, co kłami sięga gardła,
Czai się krzywda rozwścieczona
I w księżycową zieleń dworów
Pochodnie krwawe gniewnie ciska...

(W tym czasie, kiedy mówi Narrator, Policjanci starają się otoczyć Chłopów, którzy cofają się. Chłopi, oglądając się nieufnie za siebie, rozpoczynają naradę.)

CHŁOP I

Kto?

— kto nie jadł?

Któż pragnął chleba,
omdlewając z głodu
w przegniłych chałupach,
w suterenach, na ulicach miast,
kto?

Nasza jest ziemia,
huty, fabryki, kopalnie
i — nie ma dziedziców!

Nasza jest ziemia —
fornalu —
bierz!...

...musi być tyle chleba,
by nikt nie pragnął —
...chleb dla wszystkich!...

(Policja szarżuje na wiecujących. Chłopi ujmują się pod ręce, stają murem przeciwko napastnikom, którzy strzelają w górę na postrach, zatrzymują się, a po chwili wycofują na poprzednie miejsce.)

CHŁOP II

Po zeszłorocznym powstaniu w okręgu leskim wezbrała fala potężna oporu, która jak groźna i długotrwała burza przeszła

przez szereg powiatów Małopolski, budząc paniczny strach w obozie faszystowskim... Ten ruch chłopski coraz bardziej wiąże się z walką klasy robotniczej, świadomie zmierzającej do zwalczania kapitalizmu, do przejęcia władzy w ręce rządu robotniczo-chłopskiego!

(Na przód sceny wysuwa się młodzież z grupy chłopskiej i robotniczej.)

MŁODY CHŁOP I

Jest nas kilka milionów — młodych, pełnych sił, rwących się do twórczego i radosnego życia. My, synowie i córki robotników i chłopów... padliśmy ofiarą gasnącego świata...

Chcemy jasnego, ludzkiego życia, prawa do pracy i oświaty, do szczęścia i ogniska domowego. Nasze dążenia łączą się z dążeniami mas ludowych Polski, walczących przeciw reakcji i wyzyskowi — o Polskę Ludową...

Egoistyczne klasy posiadające dobrowolnie nie wyrzekną się swych dochodów na rzecz ludu i jego młodego pokolenia. Prawa, te wywalczymy wtedy, gdy zewrzymy nasze szeregi, gdy stworzymy Front Młodego Pokolenia, który wraz z rosnącym Frontem Ludowym stworzy taką siłę, której nie oprze się warstwa możnych tego świata.

(W czasie przemówienia Młodego chłopca Policjanci rozsypani w tyralierę okrążają wiecujących. Nie zważając na nich, jeden z Robotników wygłasza przemówienie.)

MŁODY ROBOTNIK I

Dłoń jaśniepańska nęka nas i głodzi.
Los nasz to bruk i portki pełne dziur.
Niech jeden śpiew, o, przyjaciele młodzi,
Serca powiąże jak sznur.
Z łąk wieje wiatr — to matek są westchnienia,
Z hut bije żar i twarze rozczerwienia,
Ludowy front młodego pokolenia
Wzwyż dźwiga sztandar i pięścią kruszy mur.

MŁODA CHŁOPKA

(podbiega, staje obok Robotnika)

Któż nam kazał, mdlejącym pod bronią,
trupią czaszką patrzeć w uśmiech dni,
kiedy wszystko, wszystko jest tak samo —
słońce, lipiec i zapach żniw?

Kto nam kazał padać z głodu na bruku,
kiedy w polu rośnie pszeniczny chleb?

Kto i z czego takie prawa ukuł,
że my mamy zdychać, bo jest źle?

MŁODA ROBOTNICA

(bierze za rękę Młodą chłopkę i przytulona do niej mówi)

Na gardłach naszych twardo zacisnął kleszcze głód,
na twarzach bruzdy, jak kraty, orała rozpacz i nędza.
Spojrzenia są jak pięści i biją tylko w przód —
nie wolno wołać pracy — nie wolno: policja rozpędza!
Nie chcemy żadnej jałmużny, nie chcemy znikąd pomocy,
musi być jutro lepiej, jaśniej, czystiej, pogodniej!
Wstanie szkarłatne słońce po ciężkiej burzliwej nocy
i nikt nie będzie bezdomny, szczuty jak pies i głodny...

MŁODY ROBOTNIK II

Zahuczą wszystkie maszyny, z kominów w niebo dym strzeli,
nasze będą fabryki, domy i słońce, i ziemia.

Chlebem i szczęściem — nie złotem — wszyscy będziemy się
dzielić.

Towarzysze! Nadchodzi dzień przemian!...

(Robotnicy cofają się ku tyłowi sceny. Cała gromada Chłopów
dalej wiecujących posuwa się naprzód. Z tłumu padają okrzyki:
„Precz z sanacją! Władza i wiedza dla ludu!” Chłopi podnoszą
na ramionach Chłopa I.)

CHŁOP I

(wyciąga z kieszeni zwiniętą małą karteczkę i rozpoczyna
czytać odezwę strajkową)

Chłopi! Od 16 sierpnia 1937 roku do 25 sierpnia włącznie
— strajk chłopski!

(W tym momencie Komisarz policji gwizdże, Policjanci zbiegają się do niego. Rozlega się szcęk repetowanych karabinów.)
Chłop I czyta dalej.)

W tym czasie wszyscy chłopi w Polsce... winni niczego nie kupować ani niczego nie sprzedawać. Nie wyjeżdżać do miast i pracować tylko przy koniecznych pracach na swych gospodarstwach...

Nie dajcie się sprowokować do żadnych innych wystąpień. Zachowujcie się spokojnie — godnie — zastępujcie się na wypadek aresztowań... Strajk ten nie jest wymierzony przeciw jakiegokolwiek innej warstwie społecznej, nie ma na celu wygłodzenia miast, ale jest manifestacją za koniecznością likwidacji systemu sanacyjnego w Polsce i przywróceniem obywatelowi praw mu należnych i do życia koniecznych.

Żądaliśmy w naszych uchwałach i rezolucjach zlikwidowania „sprawy brzeskiej”... zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej...

(Komisarz staje przed oddziałem. W tłumie chłopskim poruszenie. Padają okrzyki: „Żądamy rozwiązania sejmu i senatu! Ustroju demokratycznego dla Polski! Likwidacji dyktatorsko-biurokratycznego systemu rządów! Sprawiedliwości w sądach! Zmiany polityki zagranicznej!”)

MŁODY CHŁOP II

(przepychając się przez gromadę, wbiega na scenę i woła do zebranych)

...Strajk się rozpoczął w Kasince Małej.
I zanim na wieś nastąpił szturm,
zanim słońce zza góry wyjrzało,
policji zbrojny zagroził tłum...

(Ludzie otaczają mówiącego, słuchają jego opowiadania. Komisarz podnosi rękę, Policjanci rozsypują się w tyralierę.)

ROBOTNIK I

(wychodzi na proscenium i mówi zwrócony do widzów)

Obywatele! Wieś zabrała głos. Na cały kraj rozległ się doniosły głos ludu wiejskiego, który... w potężnych demonstracjach domaga się uznania praw chłopca — współgospodarza Polski. Setki tysięcy chłopstwa wystąpiło 15 sierpnia, wystawiając burżuazji i faszyzmowi rachunek za siedemnaście lat krzywd i nieszczęść, ucisku i wyzysku. Na cały kraj wzniósł się 15 sierpnia wielki krzyk milionowych mas chłopskich:

WSZYSCY

(krzyczą)

Dość oszukaństwa!

(Policjanci na znak dany przez Komisarza zaczynają posuwać się ku Chłopom. Światła reflektora — czerwone, krwawe.)

KOMISARZ

Rozejść się!

CHŁOP I

(stając na czele gromady)

...Siekiery w dłoniach i dubeltówki,
noże na kijach i kosy na sztorc.
Gromado chłopów! Naprzód! Na wroga!
Dłoń uzbrojona — buntu lont!

KOMISARZ

(podnosi rękę w górę, wydaje rozkaz)

Salwa w tłum!

(Strzały karabinowe, krzyk rannych. Chłopi rzucają się na Policjantów. Poszczególne grupy i osoby zmagają się, słychać jeszcze pojedyncze strzały i światło gaśnie. Na scenie panuje zupełna ciemność. Za chwilę po prawej stronie światło wyłania z mroku postać wysokiego mężczyzny w mundurze pułkownika z czasów sanacyjnych. Pułkownik stoi jak na trybunie.)

PUŁKOWNIK
(czyta z kartki papieru)

Wysoka Komisjo!

...Stwierdzam zupełnie szczerze, tak jak zrobiłem na plenum sejmu, że rząd wypadków ze strajkiem chłopskim nie przewidział, nie docenił, a to jest winą i błędem rządu. Natomiast będę bronił samych metod opanowania tych rozruchów, a to dlatego, że na tym tle powstał cały szereg opowiadań i zarzutów.

W roku 1937 padło zabitych w Polsce 114 osób, a wśród nich jest 42 tragicznie zabitych w Małopolsce (...) wskutek rozpraszania tłumów i przy innych nieporządkach, i innych zajściach politycznych zabito 12 osób. Reszta, 60 osób zabitych — to wypadki kryminalne. To znaczy, iż poza tragicznymi zajściami w Małopolsce rok ten był spokojny.

(Pośrodku sceny zapala się jasnozielone światło. Widać Chłopów niosących na barkach, w ciszy i skupieniu, trumny z nie heblowanych desek. Żałobny sznur trumien przewija się w czasie dalszej przemowy Pułkownika.)

PUŁKOWNIK

Tę małą ilość zabitych w ciągu roku przy usuwaniu zamieszek w Polsce zawdzięczamy temu, że w 41 wypadkach zwarte oddziały policji rozproszyły tłum bez strzelania, a tylko w dwóch wypadkach, poza wypadkami w Małopolsce, musiały użyć broni palnej.

Że była to wyjątkowa sytuacja (...) tę broń, której używały uzbrojone bandy w Małopolsce, chcę kolegom pokazać. Nie było to rozpraszanie tłumów bezbronnych.

(Obok Pułkownika staje Policjant trzymając pęk związanych kos, widet i starych strzelb. Światło z prawej powoli gaśnie, zapala się po stronie lewej, oświetlając stojącego tam Chłopa IV.)

CHŁOP IV

(przemawia jakby z trybuny sejmowej)

Najwięcej chłopów od kul policji zginęło w powiecie jarosławskim. W Majdanie Sieniawskim poległo 15 osób, w tym starsza kobieta i sześciolatek, a w Muninie 7 osób. W Kasince Małej policja zamordowała 9 chłopów. W powiecie Brzozów podczas starć z policją zginęło w Dydni 4 chłopów oraz 2 w Harcie. W powiecie Bochnia policja otworzyła ogień do chłopów w miejscowości Kurów, gdzie padło 2 zabitych... Ogółem więc podczas strajku zginęło 42 chłopów.

Poza zabitymi ogromna liczba nie rejestrowanych rannych, ogromna liczba katowanych na zimno, zniszczenie lekkomyślne mienia. Dwa tysiące dochodzeń, jak oświadczył któryś z przedstawicieli rządu w sejmie, już 400 wyroków skazujących (...) Doszukiwano się przyczyn strajku, analizowano przyczyny, szukano „mafii” w Stronnictwie, która miała ten strajk wywołać. Mówiono, że przyczyną była nędza, rozdrobnienie gruntów, brak przemysłu i gęstość zaludnienia. Sięgano nawet do tradycji Szeli. Jednej tylko przyczyny nie umiano się dopatrzeć, tej, o której tylokrotnie mówili chłopci na zgromadzeniach, na wiecach, na kongresach... Powiedzieli tam chłopci, że nie tylko o nędzę im chodzi, nie tylko o to, że mało mają gruntów, zapalek czy butów. Powiedzieli tam, że chcą być ludźmi i pełnoprawnymi obywatelami państwa, że chcą praw. *(Światło po lewej stronie sceny gaśnie. Rozświećta się środek sceny; światło nie pada jednak jasną plamą, ale w kształt kraty oświećta stłoczonych, siedzących na podłodze kilkunastu Chłopów. To cela więzienna. Po obydwu jej stronach stoją Policjanci. Jeden z nich wpycha do wnętrza jeszcze dwóch Robotników. Chłopi rozmawiają.)*

CHŁOP I

(wspomina z goryczą)

Kiedy Goering przyjeżdżał na łowy,
kiedy Beck mu sprzedawał ojczyznę,
choć kolanem łamano nam żebra,
my krzyczeliśmy: precz z faszyzmem!
Za protest — kula w pierś,
za strajk — głodowa śmierć...

CHŁOP II

(w porywie, chwytając za kraty)

Hej, rąbać ściany, szyby tłuc!
Powietrza!... Światła... Tchu dla płuc!...
Na drodze nie ma wiech i kłód,
gdy w rozblask jutra ruszył lud.
Gdy zgodnym chórem buchnął śpiew,
nie strzyma kroków żadne „Nie!”

(Chwila ciszy.)

CHŁOP I

(opowiada z wolna)

...Pan przodownik zebrał wpół wodze,
aż zazgrzytał koniowi munsztuk.
Krzyknął: — Bić w pysk tych, co na drodze! —
On był mistrzem swojego kunsztu...
Płazem szabli ciął mnie przez twarz,
aż krwi struga spłynię na szyję...
Uchwyciłem drania za płaszcz:
— Obywatela, chłopa bijesz!!!...
— Obywatel? Ty ścierwo chamskie,
ty pod konia mojego gnój...
A porządek kto burzy w państwie?
Gnić ci w tiumie — paragraf twój!...
— Gospodarza wolnego bijesz!...
skandowały szeregi nasze.
A już pluton luf zjeżył szyje
i zakłębił się, aby natrzeć...
— Konstytucja...
przemówiła we wsi Łapanów.
Tyle oto chłop miał — ot, tyle —
praw, tytułów w tym państwie panów.

CHŁOP III

(z gorącością)

Ci, co za życia nie znali przyodziewy, może w łachmanach chodzili, a po śmierci wdzięczna Ojczyzna zafundowała im odświętne, paradne ubranie z mocnych desek. Łatwiej trumny sprawić dla zmarłych niż ubrania dla żyjących... Na cmentarzu rozległo się wołanie: „Otworzyć trumny. Narodowi pokazać braci, niech naród zobaczy i zapamięta” ...Komu była potrzebna ta krew? Czy na spojenie zrębów Rzeczypospolitej?...

CHŁOP V

(z przejęciem opowiada, co działo się w jego wsi)

Naprzeciw pałkom i bagnetom wybiegły kobiety, powiewały łachmanami, rozpinały kaftaniki pokazując nagie ciała i wołały: „Tyleśmy się dorobiły, cośmy zrobiły, że idziecie na nas jak na zbójów? Głodny my, biedny naród...” W odpowiedzi gruchnęła salwa, a za nią wiele pojedynczych strzałów do uciekających. Padły trupy i ranni...

(Robotnicy, którzy dotychczas słuchali opowiadań Chłopów stojąc, teraz siadają pośród nich.)

ROBOTNIK I

...od długich lat nie było w Tarnowie tak wspaniałego porwywu solidarności robotników, jak ów pierwszy strajk generalny w dniu 24 sierpnia 1937 roku. W poniedziałek 23 sierpnia o godzinie 10 wieczorem konferencja delegatów fabrycznych uchwaliła proklamować strajk generalny. Całe życie miasta, wszelka praca zamarła. We wtorek o godzinie 8 rano zajęły syreny. Wszędzie porzucano pracę. Starzy robotnicy łzy mieli w oczach, widząc tę solidarność...

(Chłopi wyciągają do Robotników ręce. Mocno ściskają sobie dłonie, patrząc wzajemnie w oczy.)

ROBOTNIK II

(obejmując jednego z Chłopów)

Przypomniał się nam krwawy ubiegłoroczny strajk robotników w Krakowie. Wtedy myśmy polewali ulice naszą robo-

tniczą krwią, dziś... nasi bracia — chłopci... w jednej sprawie walczymy o zrzućcenie kajdan sanacji. I było dla wszystkich jasne, trzeba pomóc chłopom... Gruchnęło po całym Krakowie: „strajk!” We wtorek cały robotniczy Kraków wołał: „Chcemy strajku, strajk być musi!”. Nie było więcej opozycji. Takiego strajku jeszcze nie było, jak Kraków Krakowem. Ustała wszelka praca. Dziś w tym strajku solidarności z chłopami zawiązał się na śmierć i życie węzeł zwycięskiego sojuszu robotniczo-chłopskiego.

(Chwila ciszy. Więźniowie siedzą w milczeniu, opierając się o siebie. Z daleka słychać cichy śpiew: „Nasz sztandar płynie ponad trony”. Policjanci zaniepokojeni rozglądają się wokół.)

CHŁOP II

(wstaje, zbliża się do kraty, jakby opierał na niej ręce, spoglądając w dal mówi)

— Słyszysz,
szumi żyto.
Wyciągnij dłonie!
Na swobodzie
żywe, słoneczne dobro oczami wchłoniesz...
...Czy słyszysz —
Wiatr ci przyniósł pozdrowienia chlebne,
wiatr zapachniał, rozszumiał się żytem...

CHŁOP III

(staje obok)

Drzwi zamknięte, okute drzwi,
w wąskim oknie żelazna krata...
Tutaj miną najlepsze dni,
miną miesiące i lata.

(Jeden z Robotników podnosi się z ziemi i staje obok Chłopów, wszyscy jakby wyglądali przez zakratowane okno więzienne.)

CHŁOP II

Trzeba zęby zacisnąć i trwać,
łamiąc w sercu słabość więzienną.

Czemu nocą nie możesz spać,
towarzyszu więziony wraz ze mną,
czemu puścić nie mogą krat
twe ściśnięte kurczowo palce?

ROBOTNIK I

Tam, za oknem, walczący świat,
czemuż ciebie nie ma w tej walce?
Tam, za oknem, wzywa cię dal,
w którą śmiało trzeba się rzucić...
Słysząc, słysząc już trzaski salw,
słysząc twardy krok rewolucji.

(Dobiega melodia „Międzynarodówki”. Policjanci coraz bardziej zaniepokojeni. Lewa strona sceny rozjaśnia się; przechodzi tamtędy pochód; niosą transparenty.)

ROBOTNIK II

...Czerwone Zagłębie —
Nieśliśmy pieśni na ustach
I pięści ciężkie jak węgiel.
Strajkowały kopalnie, stalownie.
Kamienicznik w bramie się kulił.
Bał się szablę oficer podnieść.
Policjanci schodzili z ulic.
Tłum w korytach ulic przybierał,
Dopływami z przedmieść narastał,
Wrzeniem prądu ciszę rozdzierał,
Ponad miastem wiszącą jak maska.
Bagnetami podparte szeregi
Prosto z koszar przeciw nam wybiegały.
Rozsypały się w czarny szereg,
W wyostrzoną jak sierp tyralierę.

(Manifestujący przechodzą na pierwszy plan. Więźniowie w celi wszyscy tłoczą się przy kratce, nasłuchują. Ludzie idący

w pochodzie wznoszą okrzyki: „Ziemia dla chłopów! Fabryki dla robotników! Precz z pacyfikacjami! Precz z terrorem! Niech żyje demokratyczny Front Ludowy!” W chwili wejścia pochodu na środek sceny zostaje także oświetlona prawa strona. Gdy manifestanci wznoszą okrzyki, Policja repetuje karabin, szykuje się do uderzenia, ale pochód skręca z powrotem na lewo i przechodzi za kulisy. Znow widać tylko więźniów poza kratą, którzy siedzą na podłodze. Chwilę pozostają niemi i oswiali, później znow zaczynają rozmawiać.)

CHŁOP I

...Dla nich Spała i Białowieża,
dla nas pała, Kartuska Bereza.
Oni z roli wyrośli i z soli,
myśmy z tego wyrośli, co boli...

CHŁOP II

...Zboże. Węgiel. Ropa.
Oto, czym dla nich Polska była
— kartelem dla Lilpopa
— folwarkiem dla Radziwiłła...

ROBOTNIK I

...Dom upodlenia trzeszczy w węglach —
zwali go w gruzy pierwszy grom!
Na Woli, w Łodzi, po Zagłębiach
powódź niedoli wzbiera krą!

...Przyszłość w pochodzie! Przeszłość za nami!
Jezdnie kamienne gniewem puchną.
W sercach ogień, w piersiach dynamit —
wybuchnąć!

(Odsłona II części drugiej)

(Dalszy ciąg sceny z drugiej odsłony. Więźniowie: Robotnicy i Chłopi siedzą w celi. Słychać szum i warkot nadlatujących samolotów, huk i detonacje zrzuconych bomb. Więźniowie zrywają się ze swych miejsc, biegną do kraty, wspierając się o nią patrzą i nastuchują. Huk i warkot samolotów wzmacnia się. Światło pada również i na lewą stronę, gdzie stoi Narrator.)

NARRATOR

A kiedy zaś próby czas nadszedł,
runął wrzesień jak błyskawica,
dla nas była walka jak zawsze,
dla nich była rumuńska granica.

ROBOTNIK II

(mówi z mocą, stojąc jak na baczność)

Kiedy przyjdą podpalić dom,
ten, w którym mieszkasz — Polskę,
kiedy rzuca przed siebie grom,
kiedy runą żelaznym wojskiem...
...stań u drzwi.
Bagnet na broń!
Trzeba krwi!

CHŁOP III
(stoi wyprostowany)

Są w ojczyźnie rachunki krzywd,
obca dłoń ich też nie przekreśli,
ale krwi nie odmówi nikt:
wysączamy ją z piersi i z pieśni.
Cóż, że nieraz smakował gorzko
na tej ziemi więzienny chleb?
Za tę dłoń podniesioną nad Polską —
kula w łeb!

(Wszyscy więźniowie jakby opierali się o kratę rękami i stawali się ją wylamać. Krata opada. Znow słychać warkot samolotów i samochodów. Więźniowie ustawiają się w czwórki i jak oddział wojskowy, marszowym krokiem odchodzą. Warkot nadjeżdżającego samochodu zbliża się coraz bardziej, na scenę wybiegają trzech gestapowcy z pistoletami gotowymi do strzału. Chwilę rozglądają się wokół, później biegną w stronę, w którą odeszli więźniowie. Światła na chwilę gasną. Chwila przerwy. Światło reflektora przesuwają się z wolna, wąskim pasmem, jakby czegoś szukając. W miejscu, gdzie była cela więzienna, wynajduje leżącą na podłodze kartkę papieru, a później oświetla stojącego po lewej stronie Narratora.)

NARRATOR

(podchodzi, schyla się, podnosi kartkę, czyta)

My, nie złamani, idziem w dal,
W przyszłość patrzym zwycięsko,
Z mocarną wolą niby stal,
Niepokonani klęską.

(W czasie odczytywania wiersza wchodzi na scenę dwaj Chłopi-partyzanci. Chwilę słuchają. Kiedy Narrator kończy pierwszą zwrotkę, zaczynają śpiewać. Wchodzi jeszcze paru Żołnierzy BCh; wszyscy uzbrojeni, w mundurach półwojskowych. Broń długa i krótka, najrozmaitszego kalibru.)

WSZYSCY

(śpiewają)

My, chłopie, wolni musim być,
Za wolność życie damy.
I niech się snuje czynów nie,
Zwyciężyć przysięgamy.
Idziemy śmiało w życia bój,
Przez burze światło cmiące.
I w górę wznosim sztandar swój
Za lud, za świt, za słońce.

*(Żołnierze BCh ustawiają karabiny w kozły, siadają przy nich.
Odpoczywają po dalekiej drodze.)*

ŻOŁNIERZ BCh I

*(przez chwilę stoi zamyślony, później, zapatrzonny przed siebie,
zaczyna wolno mówić)*

Oto złocą się świtem czarne nieboskłony.
Czy już? U kresu nocy długich i koszmarnych
Budzim się i wychodzim, i w szeregi karne
Stajem — zakłęte wojsko — Chłopskie Bataliony.
Cyt! Za chwilę nam zabrzmia hejnał Złote Rogi.
Już nie zgubi ich trębacz chłopski na rozdrożach...
Dość zjaw! Tu w naszych piersiach Złoty Czyn się rodzi,
Nowa Polska rąbana młotem chłopskich prawic,
Ta krwią zlaną obficie na polach Racławic —
Tęsknota, co nas trawi w czas bezsennych godzin...

(Żołnierz BCh I milknie, spogląda na zegarek i stoi w dalszym ciągu oparty o karabin. Pozostali Żołnierze śpiewają.)

Bez munduru my żołnierze,
Nam wyłogi barwi krew,
Chłopskie serce werblem wali,
Gdy ojczyzny woła zew.
Nie trzepoczą nam sztandary,
Bez odznaczeń wsiowy strój,

A na piersiach rdzawa plama —
To jest, bracie, order twój.

Wolność szumią nam wciąż pola,
Wolność w piersiach naszych gra.
O Polskę walczym Ludową
Chłopscy żołnierze BCh.

(Przy ostatnich słowach pieśni Żołnierz BCh I podnosi rękę do góry. Żołnierze wstają i formują oddział, szykują się do wymarszu. W tej chwili wbiega na scenę Dziewczyna I z LZK.)*

DZIEWCZYNA I Z LZK

(rozgląda się uważnie, widzi Żołnierzy szykujących się do wymarszu, wybiega na proscenium załamując ręce)

Dokąd biegiesz? Zatrzymaj się!
Za rogiem!

Czyż nie widzisz śmierci w szarym hełmie?

Już nie ujdiesz,
zagrozi ci drogę.

— Automaty

strzelają

celnie...

Kiedy spojrzysz w oczy złe, stalowe,
Gdy jej oddech poczujesz na ustach,
Zęby zatnij!

Wyżej podnieś głowę.

Cóż, że dłonie twoje bezsilne, puste?

Cóż, że kule przewiercą ciało,

Młode życie na strzepy ci potną?

My

za ciebie

rachujemy

wystrzały.

* LZK — Ludowy Związek Kobiet, organizacja kobieca działająca w czasie okupacji w ramach ruchu ludowego (kryptonim Roch).

Odpowiemy na nie

echem

stokrotnym.

(Oddział partyzancki odchodzi. Dwaj Żołnierze BCh pozostają na warcie. Siadają jeden koło drugiego z pepeszkami na kolanach, gotowymi do strzału. Dziewczyna I z LZK siada obok nich. Wszyscy nasłuchują. Chwila zupełnej ciszy.)

ŻOŁNIERZ BCH III

(mówi jakby do siebie)

Co dnia o tobie myślę,
Ojczyzno moja miła,
O tobie, przyszła Polsko —
Nie o tej, któraś była.
O tobie, która przyjdiesz
Po ciężkich dniach zmagania —
Ojczyźnie robotników,
Ojczyźnie ukochania.
O tej Ojczyźnie myślę,
Której chłop nie przeklina,
Kiedy na wiosnę sieje,
Gdy się nad pługiem zgina.
O tobie myślę, w której
Nie będzie głodnych dzieci.
O tobie, której imię
Radość nam w sercach wznieci.
Śniesz mi się co noc, Polsko —
Ojczyzno wyzwolonych,
Co chleb dasz głodnym rzeszom
I napoisz spragnionych.

ŻOŁNIERZ BCH IV

(tak samo, jak poprzedni)

Długo byłeś dla nas obcym słowem —
od święta,
fałszywym
jak uśmiech prezydenta.

Nie schodziłaś z ust generałów,
z amarantów,
aż zeszałaś wreszcie zdradzona
do ludu — do partyzantów.
Tam nikt nie grał bohaterów,
a jeśli się chwytał za serce,
to naprawdę,
to umierał.

(wstaje)

Tam w bitwach i pieśniach,
a pieśni są harde,
a życie jest twarde —
przystałaś być słowem na paradę.
W ludziach prostych, w prostej śmierci,
znowu nabrałaś krwi,
serdecznej treści —
cześć Ci.

ŻOŁNIERZ BCH III

(wstaje)

Nie odpocznę, dopókim żyw,
Zanim twoich nie pomszczę krzywd!

DZIEWCZYNA I Z LZK

(wstaje)

Za cierpiących, za zmarłych braci,
musi wróg nam krwawo zapłacić!

(Przez chwilę wszyscy troje uważnie nasłuchują. Jest zupełna cisza. Słychać zza sceny pierwsze frazy pieśni. W odpowiednim momencie melodii, na jej tle, Żołnierz IV recytuje dwuwiersz „Hej, po nowe...” Refren podchwytyją wszyscy.)

ŻOŁNIERZ BCH IV

(recytuje)

Hej, po nowe idziemy zdobycze,
dla wolności radziśmy dać życie.

WSZYSTCY

(śpiewają)

I marszem podziemnym wśród łun, pożarów,
idziemy chłopskie zatknąć sztandary!

Kto żyw, kto w sercu wolność zachował,
ten naprzód z nami — Batalionami.

Polsce służ!

(Przy ostatnich słowach pieśni słysząc daleki stuk kół jadącego pociągu. Szum zwiększa się. Żołnierz III gwiżdże na palcach. Żołnierze i Dziewczyna I z LZK odbezpieczają granaty, zajmują pozycje kryjąc się. Szum pociągu, łoskot kół zwiększa się. Wpadają Żołnierze-partyzanci, którzy odeszli. Wszyscy zajmują pozycje na ziemi, przykuleni z bronią gotową do strzału, czołgają się w głąb sceny. Pociąg jest tuż-tuż. Łoskot coraz większy.)

ŻOŁNIERZ BCH I

(cicho, przytłumionym głosem)

Leżymy... patrzymy... i drżymy...
czekamy tak cicho jak miny
na pociąg, na wybuch, na odwet,
bo strasznie, bo chłopcy siwieją.
A niebo bez Boga, bez komet!

DZIEWCZYNA I Z LZK

(odwracając się w stronę widowni)

...Wieżie sadystów, pijanych junkrów
z płonących miast, z pancernych bunkrów,
więc wrzeszczą i piją, i pędzą na miny
wesoło, hulaszczq — w śmierć!

ŻOŁNIERZ BCH II

Wypadł z lasu z gwizdem pośpieszny,
wybija kołami rytm
tachtachtach, tachtachtach, tachtach, tach.
A serca nam biją jeszcze śpieszniej,
jak w biegu, w ataku, w salwach...

ŻOŁNIERZ BCH I

Leżymy, patrzymy... i drżymy...
czaimy się cicho jak miny...

(Wybuch miny. Przerażliwy huk i łoskot walącego się pociągu)

Wybuchy! Huk! Trzask! Płomienie!
Dotęgły gwiazd! Otworzyły ziemię!
Wagony weszły w wagony, drzewo w żebra!

DZIEWCZYNA I Z LZK

(zrywając się, z rękami uniesionymi ku górze, prawie krzyczy)

Za rozstrzeliwanych!
Za matki obłąkane!
Za siwych chłopców!
Za zbrodnie gestapowców!
Za łapanki, tortury w Pawiaku!
Za miliony
wymordowanych Polaków!

ŻOŁNIERZ BCH I

(zrywając się)

Ognia! Ognia w nich!
Ognia bez litości!
Gdy Bóg nie karze, któż prócz nas pomści?
Granatami! Salwami! Maszyną!

*(Cała grupa wybiega. Słychać trzask karabinów maszynowych.
Na środku sceny światła gasną. Oświetlona po lewej stronie
postać Narratora.)*

NARRATOR

Ty żołnierzu, zwykły i prosty,
gdy mijają jak sen wodze,
ty zostajesz generałem
na zielonej, polnej drodze.
Gdzie ci grusza od wieków bliska,
gdzieś chłopięciem biegał w sad,

kędyś widział drzewa w bliznach,
pierwszą burzę, wiatr i grad.
Urodziłeś się na nowo
w chłopskim wojsku, batalionach,
z tęgą pięścią, z tęszą głową,
z sercem, które tkwi w milionach.

*(Światło po lewej gaśnie. Oświetlony środek sceny. Na stołku
siedzi Stara chłopka zajęta cerowaniem żołnierskiej kurty.
Wchodzi Kolporter z wyładowanym plecakiem.)*

KOLPORTER

Dzień dobry matko! Syna nie ma?

STARA CHŁOPKA

Ni ma, ni ma, poszedł w las.
Macie „to” tam, dajcie zaraz,
obce łażą, schowam wnet.
Tyle do wsi najechało,
aż z Sokala kędyś, het.

KOLPORTER
(zrzucając plecak)

A mnie przecież też nie znacie,
jeszczem u was nigdy nie był.

STARA CHŁOPKA

Ale wiem, co w worku macie,
znam ten plecak.

KOLPORTER

To wy wiecie, co jest w worze?

STARA CHŁOPKA

A co bym wiedzieć to nie miała?
A kto by Jaśka ostrzegł przecie,
jak ja bym w domu nie wiedziała?

KOLPORTER

A czy się matko nie boicie,
bo przecież teraz nie zabawa?

STARA CHŁOPKA

Bać — to się boję. Nie o siebie,
bo ja — cóż, stara jestem baba...
Lecz mus, to trzeba, niechaj niesie.
Niechaj rozdziela tym, co przyjdą,
bo każdy łakom na nowiny.
To jakbyś dał mu strawy łyżkę,
jakbyś zastawił przed złaknionym
dostatnią, jadła pełną miskę...

KOLPORTER

A wiecie, matko, dużo wiecie...

STARA CHŁOPKA

Toć gospodyni jestem przecie,
a matka także.
I jakbym o „tym” nie wiedziała?

(bierze plecak wyładowany paczkami z prasą; zwraca się do widzów)

A gdzie by moje było czucie,
jakbym o Jaśka się nie bała!

(Stara chłopka wychodzi. Kolporter chwilę pozostaje sam, rozgląda się po izbie. Wchodzą: Żołnierz BCh III i Dziewczyzna z LZK II. Ujrzawszy Kolportera, zaczynają śpiewać.)

ŻOŁNIERZ BCh III

Zaszumiały złote łany zbóż,
zaszłochały rzędy białych brzoź
nad chłopcami, co na wojnę szli:

(zwracając się do Dziewczyny)

„Nie płacz, dziewczyno, nie płacz mi ty!”

DZIEWCZYNA II z LZK
(przekornie)

Ja nie płaczę, ja nie płaczę, nie,
pójdę z tobą, będą miłe dni,
gdy w szeregu już staniecie wy,
na wojenkę pójdę, pójdę jako ty.

(mówi)

A gdy kula trafi ciebie zła
i zakryje oczy ciemna mgła,
na kolanach głowę złożysz mi,
jeszcze powiem: „Kocham, kocham” — powiem ci!

ŻOŁNIERZ BCH III
(obejmując dziewczynę, śpiewa)

I zaszumią złote łany zbóż,
zaszlochają rzędy białych brzoź
nad mogiłą chłopaka z Be-Cha,
nad osamotnioną dziewczyną z Zet-Ka*.

(Wchodzą Żołnierz BCH I i Żołnierz BCH II. Chwilę słuchają
piosenki, później witają się ze wszystkimi. Rozmowa staje się
wpółzartobliwa.)

ŻOŁNIERZ BCH I
(zwracając się do Kolportera)

Długo czekasz?

KOLPORTER

Nie tak wiele...

ŻOŁNIERZ BCH II

Czy to kiedy tak się żyło,
zawsze świtkiem albo zmrokiem,
domy obejść chyłkiem, bokiem,
rzucić okiem w lewo, w prawo...

* ZK — Zielony Krzyż, organizacja sanitarna Ludowego Związku
Kobiet.

ŻOŁNIERZ BCH III

I nic nie rób se z niczego.
Niemcy szosą, my ścieżkami.
Oni przy dniu szeregami,
a my w nocy...
A z wieczora strzelisz w polu,
wieś znów cichnie — jakbyś zasiał.
Całkiem milknie ludzka mowa,
każdy coś utyka, chowa,
światła gasną — jakbyś dmuchał.

ŻOŁNIERZ BCH II

Jeszcze by to było nieźle,
żeby człowiek mógł się wyspać
w swoim łóżku czy na strychu...

ŻOŁNIERZ BCH III

Poczkaj, bracie, zboża rosna,
tam nie zdybie cię łapanka,
uśniesz w polu między żytem,
chrapać będziesz aż do ranka.

KOLPORTER

U nas wszystko na noc lata,
by nie w swojej spać stodołę,
zawsze lepsza obca chata.
Każdy pewien, że bezpieczny,
gdy w sąsieku u sąsiada
lub w sąsiedniej chrapie wiosce.
W domu szkoda gadać nawet...

(Wchodzi Stary chłop, chwilę przygląda się partyzantom. Rozmowa znów staje się poważna.)

STARY CHŁOP

A was dzisiaj sen nie zmorzy?
Do chałupy wam nie pilno?

ŻOŁNIERZ BCH II

A jak przyjdzie nie spać dłużej?
Parę nocy...

STARY CHŁOP

...prawda, chłopcy...

Za te wieki odpychania,
za te czasy poniewierki,
za te lata obśmiewania,
cisnąć w ślepią całych siebie,
niech się stary los zagrzebie,
nowy nam budować ład!

ŻOŁNIERZ BCH I

Wszystko oddać, kiedy trzeba,
kawał serca czy kęs chleba.
Przyjdzie paść, to ta padniemy,
wieś się w swojej krwi ubrodzi...

STARY CHŁOP

Siłę nam wewnętrzną trza mieć,
by z życia starą zetrzeć śniedź,
co własne nam życie trawi,
nasz los ukarla, dławi...

ŻOŁNIERZ BCH II

Wiatrak wojny przyszłość miele,
człowiek pada tak jak pył...
Rośnie mogił, dołów wiele,
płynie krew czerwona z żył,
wyszedł chłop jak na niedzielę
długą wstęgę ofiar zwił...

STARY CHŁOP

Pańskość nam dymi jak swąd.
Odwieczny wlecze się trąd...

Czyjaż Polska dzisiaj? Czyja?
Tych, co byli,
co tak później szumnie żyli,
aż się ze wszystkiego zbyli...

ŻOŁNIERZ BCH II

Polsko!

ŻOŁNIERZ BCH I

(gorąco, z całego serca)

Dziś granatami wyrabujemy ci wolność,
pragniemy cię wielkiej, bez królewskiej nędzy
i wołamy z łun: bądź prędzej!

(Wbiega Żołnierz BCh IV.)

ŻOŁNIERZ BCH IV

(mówi szybko, zwracając się do Żołnierza BCh I)

Zapalili twoją wieś o świcie,
nikt nie został prócz ciebie przy życiu...
Matki popiół, ojca i brata
pomieszany z popiołem chaty...
Spalił ludzi w zagrodach Krzyżak...

(Żołnierze BCh na chwilę wypadają za kulisy, wracają z karabinami i granatami.)

ŻOŁNIERZ BCH I

(wyciąga spod kurtki granat i woła do partyzantów)

Ten granat — to twe serce własne.

Ujmij je krzepko w twardą dłoń.

Spójrz! Te pożary nie zagasną,

Dopóki huczy szwabska broń.

Więc za granaty. Za granaty.

Wyrwij zawleczkę, do trzech zlicz.

Będziemy rwać czerwone kwiaty.

Rrraz!

(Partyzanci z granatami w rękę wybiegają. Za nimi wychodzi Dziewczyna I z LZK z torbą sanitariuszki. Pozostaje Stary

chłop, który pochyla się, jakby wyglądał przez okno izby,
żeby zobaczyć, co dzieje się na drodze. Słychać pojedyncze
i seryjne strzały. Wchodzi Stara chłopka z rękami załamanyymi,
z rozpaczą mówi do Chłopa.)

STARA CHŁOPKA

Franek przypadł pod oknem,
Stach pod drzwiami broń chwycił,
Janek w szybce alkierza
Drogo sprzedać chce życie.
Salwy, błyski, granaty,
Dookoła czerni wojska,
Trzech ich w chacie się broni,

STARY CHŁOP

(wolno)

A w nich broni się Polska.

(nachyla się, wygląda przez okno, mówi, jakby opowiadał,
co dzieje się we wsi)

...Franek za oknem
Zgiął się, zwinął i skonał.
Salwy, błyski, granaty,
Zacieśniony krąg wojska,
Dwu ich w chacie się broni,

STARA CHŁOPKA

(ze spokojem)

A w nich broni się Polska.

(Wbiega Dziewczyna II z LZK.)

DZIEWCZYNA II z LZK

(opowiada z przerażeniem i rozpaczą)

Dym poczerńiał, wybuchnął,
Trysnął pierwszym płomieniem,
Stach upuścił karabin,

Upadł, przylgnął do ziemi.
Struga z piersi pociekła
Jak wstążeczka czerwona...
Jęczał głucho ma...tu...lu...
Zanim zamilkł i skonał...
Salwy, błyski, granaty,
Dookoła czerń wojska.
W chacie broni się Janek,

STARY CHŁOP I STARA CHŁOPKA

(razem, z patosem, wolno, słowo po słowie)

A w nim broni się Polska.

(Światła na środku sceny gasną, zapalają się po lewej stronie,
oświetlają Narratora.)

NARRATOR

...łamią się areszty i płoną archiwa...
W zaspie śniegu, pod drzewem jakimś rosochatym,
W staromiejskim zaułku, zatechłym i krzywym,
Historia z partyzanckim czyha automatem,
I przysięgał byś, że zmarli pomagają żywym.
Tam, lękiem pustej nocy zwiększeni w dwójnasób,
W widmowych frakach, lotnych niby skrzydła sine,
Rozkopując srebrzysty od księżyca nasyp,
Łukasiński z Trauguttem zakładają minę.
Tam Waryński Mazurem kajdaniarskim dzwoni,
W bramy fabryk napada na transporty broni,
Otwiera Pawiak. Przez świat śnieżycą zamglony
Jedzie Ściegienny — za nim chłopskie bataliony...

(Marszowym krokiem wchodzi na scenę trzy uzbrojone oddziały partyzanckie: BCh, AK i AL. Oddział AL śpiewa marsz Gwardii Ludowej, śpiewają także Żołnierze BCh i AK.)

My ze spalonych wsi,
My z głodujących miast —
Za głód, za krew, za lata łez

Już zemsty nadszedł czas
Więc zarepetuj broń
I w serce wroga mierz!
Dudni nasz krok, milionów krok,
Grzmi partyzancki śpiew.

(Oddział AL zatrzymuje się. Żołnierze BCh maszerują jeszcze przez chwilę; zaczynają śpiewać piosenkę BCh, Żołnierze AL i AK podchwytyują melodię i śpiewają razem z nimi.)

Gdy zerwie niewoli kajdany
żołnierski, ofiarny nasz trud,
nie wrócą do rządów już pany,
a Polskę uładzi sam lud.
Niestraszna jest dla nas moc wroga,
powinność wypełnić swą trza.
Wezwała nas Polska Ludowa,
ofiarnie jej służą Be-Cha.

DOWÓDCA ODDZIAŁU BCh

(podchodzi do stojącego na podium Narratora)

Wokoło posiew śmierci. Piąta wojenna jesień.
Przeciąga ponad nami i piąty napływa wrzesień.
Żyć chcemy. Nad ziemią krwawą słońce jesienne świeci,
Ścierniska mgłą zasnute... w sadach śmiech małych dzieci.
Na polach Lubelszczyzny ziarno z pól nie zwiezione,
Wrogu, nie zdołasz nigdy tej ziemi ograbić z plonów.
Jutro będziem już jawnie ojczystą obsiewać glebę,
By się w pokoju sycić złocistym, pszennym chlebem.
Lecz dziś jeszcze wre walka. Rozkaz: Bagnet na broń!

DOWÓDCA ODDZIAŁU AL

(staje także przy Narratorze)

Aż padnie strzał ostatni. Zwycięstwo się rozdzwoni,
Rozprostujemy barki nawykłe do trudów broni.
I wstaną żołnierze pracy, wielka się zacznie budowa,
Nowa się pocznie siejba — aż wstanie — Polska Ludowa.

(Światło rozświetla także środek sceny. Żołnierze BCh, AK i AL przechodzą z lewej strony na środek. Stoją w pozycji gotowej do walki. Słychać coraz bliższe wystrzały armatnie. Kanonada wzrasta.)

DOWÓDCA ODDZIAŁU AK

Wiosna. Wiosna. Już cuda powstają widomie,
W trzasku serii, w huku bomb, w zenitowym gromie.
Już strumień krwi nawisłe kamienie podmywa
I osuwa się w przepaść lawina straszliwa...
Jakaś strzelnica — same ją ręce połamią!
I naprzód — przez dymiący stos pobojożwiska —
W słońcu, w rozkrzyżowaniu bezgranicznym ramion,
W okrzyku, w pocałunków ulewie majowej...

(Na salę wkracza oddział Żołnierzy I Dywizji Kościuszkowskiej
Idą na scenę przez widownię śpiewając.)

Spoza gór i rzek
Wyszliśmy na brzeg.
Czy stąd niedaleko już
Do grających wierzb, malowanych zbóż?
Wczoraj łach, mundur dziś!
Ściśnij pas, pora iść!
Ruszał! Pierwszy Korpus nasz,
Spoza gór i rzek na zachód marsz!
Czekaj, Maryś, nas.
Niedaleki czas,
Gdy zmora przepadnie zła,
Będzie radość, aż błysnie w oku łza...
Będzie Wielka Rzecz,
Pospolita Rzecz,
Potęga wyrośnie z nas
Na pochwałę wsi, na pochwałę miast...

(Z drugiej strony wchodzi, w hełmach, oddział II Korpusu
Polskiego. Śpiewa.)

Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się kryje jak szczur,

Musicie, musicie, musicie
Za kark wziąć i strącić go z chmur.
I poszli szaleni, zażarci,
I poszli zabijać i mścić,
I poszli jak zawsze uparci,
Jak zawsze — za honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew,
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz silniejszy od śmierci był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą,
Pozostaną ślady dawnych dni
I tylko maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

(Do Żołnierzy I Dywizji i II Korpusu Polskiego dołączają partyzanci. Wbiegają Dziewczęta w ludowych strojach, obsypują wszystkich Żołnierzy kwiatami.)

NARRATOR

To jest wiosna — rok czterdziesty piąty.
Zapamiętać najważniejszą z dat:
Przekreślamy — trzydziesty dziewiąty,
przekreślamy — sześć potwornych lat.
Nasza wiosna. Rok czterdziesty piąty.
Zapamiętać — najpiękniejszą wieść:
Przekreślamy trzydziesty dziewiąty,
Hucz, historio, zwycięstwa nam pieśń.

Koniec części drugiej

Handwritten text at the top of the page, appearing as a list or series of notes.

Handwritten text in the middle section of the page, possibly a paragraph or a set of instructions.

Handwritten text in the lower middle section of the page, continuing the notes or list.

Handwritten text at the bottom of the page, possibly concluding the notes.



Część trzecia

ZWYCIĘSTWO

ODSŁONA III

(Cała scena oświetlona. Na pierwszym planie, pośrodku, siedzi na ziemi Młody chłop z partyzantki z książką w ręce. Obok niego Dziewczyna wiejska trzymająca pęk kwiatów. Z boku, po lewej stronie, stoi Narrator, który się im przygląda.)

NARRATOR (w zamyśleniu)

To było jakby wczoraj... Manifest, Chełm Lubelski,
spalone wsie i lipiec od kurzu spopielwały,
rozbite w polu bunkry i czołg nieprzyjacielski...
Łzy bólu i radości... I gniew zapamiętały...
Ze wschodu Pierwsza Armia w gruchocie szła gasienic.
I z borów — jej naprzeciw — ludowa partyzantka.
I dzbany wiśni, mleka, dziewczyny niosły z sieni,
i pieśń szlochała nocą, i syczał bimber w szklankach (...)
To było jakby wczoraj... Zenitki niebo rwały,
a w dole pańską ziemię łapczywie chłop wytaczał.
I orły — już bez koron — skrzydłami mu szumiały
i żyła rewolucja. Rzecz chłopsko-robotnicza.

(Młody chłop I i Dziewczyna I przystuchiwali się cały czas temu, co mówił Narrator. Po chwili Młody chłop I mówi, jakby kontynuując przemówienie Narratora.)

MŁODY CHŁOP I

Myśmy prawa zdobywali w walce,
W buncie ulic, w pochodach krwawych.

Darły ziemię zabitych palce,
Drukowały nasze ustawy.

Własnym zgonem, gniewem i płaczem
Wpisał lud nieśmiertelne piękno
W każde miejsce publicznych straceń,
By się stało wieczystą księgą.

(Dziewczyna I siedzi wpatrzona w mężczyznę. On uśmiecha się do niej, otwiera książkę, którą trzymał w ręku, i zaczyna czytać na głos.)

MŁODY CHŁOP I

Poezjo nasza, idź przez kraj,
tak jak robotnik idzie.
I wszystko z siebie ludziom daj,
i radość nieś, i życie.
Do wszystkich stukaj chat i bram,
w upale idź i chłodzie,
by nigdzie człowiek nie był sam,
żeby się czuł w narodzie.

DZIEWCZyna I

(uśmiechając się mówi następną zwrotkę z pamięci)

Nam nie potrzeba żadnych bóstw,
nam jest potrzebny człowiek.
O, kraju śpiewających ust,
wierność ślubuję tobie.

MŁODY CHŁOP I

(zamyka książkę i także z pamięci recytuje ciąg dalszy wiersza)

Wzniesiemy nowych wiele miast,
nowe zaszumią pola...

(Nagle rozlega się pojedynczy strzał „zza węgła”. Młodemu chłopu I wypada z ręki książka, osuwa się na ziemię.)

DZIEWCZyna I

(chwytając ją, chce podnieść i woła, krzyczy prawie)

...Strzelają!

Znam ten gwizd nienawistny.

To wioskę przeszył pocisk

Z rewolweru faszysty.

(Nadbiegają Chłopi i Chłopki, grupa powiększa się, widać wśród niej dawnych partyzantów, Żołnierzy BCh, Robotników, Młodzież chłopską w strojach ludowych.)

DZIEWCZYNA I

Dzwońcie w szyby sąsiadów!

Noc wiosenna w ogrodzie,

Kwiat pokrzepia się rosą,

Krew z człowieka uchodzi.

(Dwóch Chłopów wynosi rannego, pozostali zostają na scenie.)

CHŁOP I

Światło! Światło nie zgasło —

Zdażył jeszcze, nim poległ,

Zapalić jasne lampy

Nad książką w wiejskiej szkole.

STARY CHŁOP

(wygraża pięścią w prawą stronę)

W kogoś mierzył, zabójco?

Pamiętaj: od tej chwili

Zwycięzą zastrzeleni,

Padną, którzy zabili.

CHŁOP I

Bezustannie wzgardą i szyderstwem pluli:

„Chamy Polską rządzić? Marsz, do wideł śmierdzący chłopie!”

Ale cham już przed batem pańskim się nie kulił,

tylko wstał

zbuntowany,

sprawiedliwy w gniewie,

od stuleci wyższy.

NARRATOR

I patrz — w kilka lat zaledwie —
Śmiało w oczy spogląda Europie.
I spójrz — ojczyzna bez krzepy, mięty i dętolu,
nie pańska, nie ułańska — robotnicza, siermiężna

GRUPA ROBOTNIKÓW

Niebo — kominom!

GRUPA CHŁOPÓW

Traktory — polom!
Czas twój przeminął
Hańbo, niewolo!

STARY CHŁOP

I uczyły się rządzić chamy zbuntowane,

STARY ROBOTNIK

I stoi Polska mocniej niżli jagiellońska!

CHŁOPKA

I kto by nas zdradzał,
kto by nie przeszkadzał --
trwa

CHŁOPI ROBOTNICY (razem)

robotnicza,
chłopska...
— władza.

(Słychać muzykę, która staje się coraz głośniejsza. Orkiestra gra krakowiaka. Młodzież zaczyna tańczyć. Po zakończeniu krakowiaka tańczący wybiegają. Z drugiej strony sceny wpada grupa młodzieży kurpiowskiej, następnie łowickiej, lubelskiej, rzeszowskiej. Kolejno wykonują swoje tańce. Przed zakończeniem ostatniego tańca jedna z par tancerzy usuwa się na bok

i odpoczywając przygląda się przez chwilę innym. Następnie Młody chłop II zaczyna mówić. Tancerze przerywają taniec. Wszyscy znajdujący się na scenie ustawiają się w półkole. Ponad stojącymi zakwitają nagle w dwóch krańcach sceny sztandary: zielony i czerwony. Wznoszą je ku górze Robotnik I i Chłop I.)

MŁODY CHŁOP II

My — ze wszystkimi naszymi błędami,
Tu z jakąś winą, a ówdzie i z grzechem,
My, twardzi, szorstcy, nieprzejednani,
Z zaciśniętymi kamiennie pięściami —
Ach, mimo wszystko, jesteśmy uśmiechem,
Ziemi majowej szczęśliwym oddechem,
Słońcem młodzieńczym na świeżej polanie,
Świtem, pachnącym igliwiem leśnym,
Ust niecierpliwych słodkim pośpiechem —
— Oto, kto my jesteśmy.

I takich właśnie — błądzących często,
Gniewnych, zaciekłych w Ostatnim Boju,
Tu, z błędem smutnym, tam z winą ciężką,
Trudnych, surowych, ugrzęzłych w znoju,
Takich nas wspomni wieczne Zwycięstwo,
Wspomną stulecia szczęścia, pokoju...

DZIEWCZYNA II

Nasz kraj jest i nasza przyszłość!
W Konstytucji pola szeleszczą,
przeplecione szeroką Wisłą
i swobodną radosną pieśnią.
Kiedy śmierć dopadła z nagłą
I szarpała piersi, żelazna,
Z tego bólu wyrastał paragraf,
Który Polskę — Ludową nazwał.

(Słysząc melodię „Czerwonego sztandaru”, ku środkowi sceny przesuwa się Robotnik I niosący czerwony sztandar.)

ROBOTNIK I

(wznosząc sztandar ku górze mówi)

Jego płótno surowe jak robocza bluza,
Jego płótno zwyczajne jak chłopska siermięga.
On z ran swoich czerwienią jak krwią żywą chlusta.
I sięga poprzez wieki, tam gdzie wzrok nie sięga.

On się nigdy nie wahał, a jeśli się zachwiał,
To wtedy kiedy kula dopadła do piersi.
Bruk się ugiął i wicher lodowaty powiał,
A on się wyprostował i nie poddał śmierci...

Jeśli serce ku niemu przybliżysz — usłyszysz
I kaszel Waryńskiego, i śpiew kajdaniarski,
I tę ciszę... to właśnie w tak nawalnej ciszy
Nieśli go, aby zmierzyć swoje z wielkopańskim.

(Gdy Robotnik I mówi trzecią zwrotkę wiersza, do środka sceny zbliża się Chłop I niosąc oburącz zielony sztandar. Za sceną orkiestra gra: „Gdy naród do boju”.)

CHŁOP I

Jego kolor zielony jak pola na wiosnę,
Jego barwa: seledyn jak rąbek nadziei,
Takim widzieć go chcieli ci, co w górę wzniesli,
Jak maszt dla zepchniętych w mrok nocy, zawiei.

A sztandar coraz wyżej płynął nad głowami,
Wgryzły się mocno w drzewce czarnych dłoni palce,
Jego płótna jak dęby chwiały się na wietrze,
Nie zwisały w żałości, gdy padali w walce.

Strzelali doń z pałaców i klęli z mównicy,
Całe płachty raz po raz krwią były barwione,
Ginęli w strajkach chłopci, bo wiedzieli za co,
Makiem krwi na zieleni pisząc swe imiona.

Ustawili go wtedy tuż tego, co płonie:

Czyż nie walczył z wrogami? Czyż nie był zboczony?

I odtąd ponad ludem powiewają razem;
Czerwony — robotniczy i chłopski — zielony.

(Dwa sztandary powiewają ponad głowami Chłopów i Robotników. Powraca motyw muzyki z początku widowiska: koncert skrzypcowy Karola Szymanowskiego. Muzyka jest teraz dużo silniejsza, rozbudowana na więcej instrumentów.)

NARRATOR
(na tle muzyki)

Ziemio, która kwitniesz wiosną,
owocujesz jesienią,
kocham cię mocno,
ziemio...

Ziemio ciężarna, ziemio pęczniejąca
węglem, żelazem, naftą,
zaklinam cię w imię słońca:
stań się, światło!

Bić się będziemy w imię człowieka,
w imię ziemi.

Przyszłość czeka.

Dojdziemy.

GRUPA CHŁOPEK

Piękna jest kula ziemską,
chwała jej!

Dla nikogo nie cudzoziemska,
chwała jej!

GRUPA CHŁOPÓW

Oto trzymamy ją w dłoni,
choć nam ciężko,
ziemię, jak kwiat jabłoni,
kulę ziemską.

KONIEC

UWAGI INSCENIZACYJNE

Zielone sztandary są widowiskiem poetyckim, opartym na montażu wierszy, pieśni i małych fragmentów prozy zaczerpniętej z dokumentów historycznych. W dalszej części uwag będziemy wskazywać na różnice, jakie istnieją między widowiskiem a składanką estradową.

Powiedzmy sobie jednak wpierw o sprawach podstawowych. Zespół przystępujący do realizacji widowiska powinien wziąć pod uwagę swe możliwości obsadowe i techniczne warunki sceny, a przede wszystkim dotychczasowe doświadczenie reżyserskie. W sprzyjających warunkach widowisko może być wystawione zbiorowym wysiłkiem sąsiednich zespołów. W tym wypadku zespoły mogą przygotowywać jedną lub dwie części widowiska, ostatnie próby łączące przeprowadzając wspólnie. Zwłaszcza część ostatnia wymaga dla pełnego efektu scenicznego pomocy grupy tanecznej. Widowisko to może być również realizowane w plenerze (na wolnym powietrzu).

Zależnie od możliwości zespołu i okoliczności związanych z obchodem różnych rocznic — można podejmować opracowanie tylko jednej części widowiska. Zawarte w montażu widowiskowym materiały, zebrane i opracowane pod kątem obchodów Święta Ludowego, mogą się przyczynić do wzbogacenia programów arty-

stycznych różnych imprez organizowanych w całym kraju.

Wróćmy jednak do omówienia całości widowiska. Kwestie poszczególnych wykonawców (postaci) nie są na ogół długie i nie obciążają zbytnio ich pamięci. Przygotowanie całości wymagać jednak będzie od zespołu zdyscyplinowania i wielokrotnego udziału w próbach. Ważną sprawą jest umiejętne wygranie stopniowo narastającego nastroju i utrzymania tempa widowiska. Główny trud bierze na siebie reżyser, który winien wskazywać wykonawcom, że wiersze czy pieśni, zamieszczone w montażu, nie są samodzielnymi częściami programu, jak to bywa na estradzie, lecz podporządkowane są rytmowi całości, muszą więc brzmieć czasem niewspółmiernie mocniej lub bardziej lirycznie, niżby to było w wypadku występu indywidualnego.

Całość widowiska i jego poszczególne części wiąże postać Narratora, pełniącego funkcję jakby łącznika pomiędzy widownią i wykonawcami. Każdy z wykonawców powinien mieć swój indywidualny charakter (typ sceniczny), o czym trzeba pamiętać, jeśli zechcemy montażowi poetyckiemu nadać jednolity charakter. Rysunek postaci niech wynika z tego, co mówią czy robią, wystarczy więc pilnie śledzić sens tekstu powiedzonego wykonawcy.

Niektórzy z uczestników mogą odgrywać role dwu postaci, czyli mogą powracać na scenę w innym charakterze. Zmniejszy to obsadę całości. Nie mogą jednak po wykonaniu ważnej roli pozytywnej przechodzić w części następnej do grupy negatywnej i odwrotnie. Wykonawcy powinni unikać przerysowania karykatur postaci negatywnych, gdyż osłabia to wymowę tekstu, a przeciwnicy wyglądają wtedy jak kukły.

Kostiumy powinny być jak najprostsze, raczej tylko zaznaczające charakter postaci. W pierwszej części chłopcy mogą wystąpić na scenie w koszulach i samo-

działowych spodniach, kobiety w prostych bluzach i spódnicach; w częściach następnych możemy zastosować stroje prawie współczesne. Grupy taneczne ożywią obraz sceniczny barwnymi strojami ludowymi. Większego wysiłku będą wymagały kostiumy postaci mundurowych, w tym bowiem wypadku widz będzie wymagał dosłowności.

W przygotowaniu dekoracji najważniejszą rzeczą jest dobre rozwiązanie sprawy oświetlenia. Może się ono oprzeć na jasnym horyzoncie (który należy oświetlać w zależności od potrzeby na różne kolory), na małym podeście dla Narratora z osobnym oświetleniem i na dwóch stanowiskach z wmontowanymi światłami, które można zapalać i gasić w miarę potrzeby. Efekt więzienia otrzymamy także przez oświetlenie, kiedy przed jednym reflektorem umieścimy w pewnej odległości wycięty w grubym kartonie kształt zakratowanego okna. W trudnych warunkach technicznych należy zrezygnować z fragmentu scenicznego części II, polegającego na przenoszeniu trumien. Dopuszczalne są też inne skróty, uzasadnione koncepcją reżyserską.

Muzyczne podkłady w widowisku można wykonać na fortepianie. Zamiast koncertu Karola Szymanowskiego można odegrać na skrzypcach tęskną melodię ludową. Można również zastosować muzykę z płyt. Efekty akustyczne można także uzyskiwać za pomocą płyt. W zasadzie każda rozgłośnia radiowa posiada szereg gotowych nagrań różnych odgłosów (np. gwizd lokomotywy) i może je wypożyczać za niedużą opłatą.

Z dotychczasowych uwag dotyczących przygotowania widowiska wynikałoby, że tylko zespoły posiadające duże zaplecze kostiumowe i oświetleniowe mogą przystępować do realizacji *Zielonych sztandarów*. Tak jednak nie jest. Widowisko to można również traktować prawie estradowo, zwracając większą uwagę na słowo niż na inscenizację. Kostiumy wykonawców można

tylko zaznaczyć umownie. Mężczyźni: ciemne spodnie, koszule z zawiniętymi rękawami, niektórzy — buty z cholewami; kobiety: kolorowe spódnice, jasne bluzki, niektóre — w fartuchach. W tym wypadku w obudowie scenicznej, na kulisach, umieszczamy daty poszczególnych części, dla zaakcentowania upływu czasu.

Jeśli i na podobną realizację nie będzie stać zbyt szczupłego zespołu, *Zielone sztandary* możemy traktować jako materiał do własnych opracowań. Winniśmy jednak pamiętać, aby program artystyczny organizowanej imprezy miał prawidłowy układ historyczny, aby obrazy sceniczne, związane z walką chłopów o wyzwolenie społeczne i narodowe, miały chronologiczną kolejność.

Do organizatorów imprezy należeć też będzie za dbanie o to, aby widownia poznała nazwiska przynajmniej kilku autorów poetyckiego montażu. Najlepiej będzie powierzyć tę sprawę Narratorowi, który w krótkim słowie wstępnym określi charakter widowiska.

Szczegółowe uwagi inscenizacyjne do widowiska *Zielone sztandary* umieścili autorzy w tekście.

WYKAZ UTWORÓW, KTÓRYCH FRAGMENTY STAŁY SIĘ
CZĘŚCIĄ SKŁADOWĄ WIDOWISKA „ZIELONE SZTANDARY”

Część pierwsza: BUNT

- str. 17—18 Narrator, Chłop I — Władysław Broniewski „Nadzieja”
- str. 18 Szlachcic — Stanisław Staszic „Przestrogi dla Pol-
ski”
- str. 19 Chłop I — Wojciech Skuza „Nasza nocka”
- str. 19 Karbowy — Maria Konopnicka „Świecą gwiazdy”
- str. 20 Chłop I, Dziewczyna I — piosenka ludowa „Za-
chódź miesiącu”
- str. 20 Chłop I — Z przyśpiewek ludowych
- str. 20—21 Dziewczyna II — Szymon Szymonowicz „Żeńcy”
- str. 21 Wszyscy — Pieśń dożynkowa „Okreżne”
- str. 21—22 Dziewczyna II — Przyśpiewka ludowa
- str. 22 Chłop II, Szlachcic, Karbowy — Antoni Gorecki
„Chłop i kaznodzieja”
- str. 22 Szlachcic — Antoni Gorecki „Chłop i szlachcic”
- str. 23 Chłop III — Jan Rak „Wspomnienie pańszczyzny”
- str. 23 Chłop IV — Władysław Orkan „Dopókiż”
- str. 24 Chłopka I, Chłopka II — Maria Konopnicka „O
ziemio!”
- str. 24 Chłopka I, Chłopka II — M.M. spod Miechowa
„Chłopski jęk” („Siewba” 1907 r.)
- str. 24—25 Chłop I, Bartos, Chłop II — Wojciech Skuza „Ku-
mac”
- str. 25 Chłopi — „Śpiew włościan krakowskich”

- str. 26—29 Narrator, Bartos, Świstacki, Chłop I, Chłopka I, Chłopka III, Szlachcic — Wojciech Skuza „Kumac”
- str. 29 Chłop II — Bruno Jasieński „Słowo o Jakubie Szeli”
- str. 30 Narrator — „Lud Polski — Gromada Grudziąż — do obywateli” Czesław Wycech „Z przeszłości ruchów chłopskich 1768—1861”
- str. 30 Podchorąży — Stanisław Wyspiański „Noc listopadowa”
- str. 31 Żołnierz I, Żołnierz II — „Gromada Grudziąż do emigracji polskiej” Czesław Wycech jw.
- str. 32 Żołnierz II, Wszyscy — Gustaw Ehrenberg „Gdy naród do boju”
- str. 32 Chłop III Bruno Jasieński „Słowo o Jakubie Szeli”
- str. 32—33 Chłop I, Chłop II — Wojciech Skuza „Muzyka wsi”
- str. 33 Ściegienny — Piotr Ściegienny „Złota książeczka”
- str. 34 Chłop I — Bruno Jasieński „Słowo o Jakubie Szeli”
- str. 34 Ściegienny — Piotr Ściegienny „Złota książeczka”
- str. 34 Szlachcic — N.N. wiersz napisany w Cytadeli Warszawskiej w roku 1879
- str. 35 Ściegienny — Stanisław Skoneczny „Pleban z Chodla”
- str. 35—40 Szlachcic, Chłop I, Chłop II, Chłop III, Chłopka I, Chłopka II, Chłopka III, Stary Chłop, Żandarm austriacki — Bruno Jasieński „Słowo o Jakubie Szeli”

Część druga: WALKA

- str. 43 Chłop I — Seweryn Goszczyński „Muzyka wojskowa”
- str. 43—44 Chłop II, Chłop III, Robotnik I, Robotnik II — Edward Szymański „Razem”
- str. 44 Chłop I — Kazimierz Tetmajer „W Nowy Rok”
- str. 44 Robotnik I — Bolesław Czerwieński „Czerwony sztandar”

- str. 45 Chłop III — Fragmenty z pierwszej programowej odezwy Polskiego Związku Ludowego przedrukowanej w „Zaraniu” w 1914 r.
- str. 45—46 Narrator — Fragment z „Manifestu Rządu Lubelskiego z 1918 r.”
- str. 46 Piosenka ludowa: „W polu na ugorze”
- str. 47 Młody chłop I, Młody chłop II, Młoda chłopka, Młody chłop III — Mieczysław Flejszer, wiersz z tygodnika ZMW RP „Wici”
- str. 48 Młody chłop II — Bogdan Żyranik — „Pieśń Czerwonego Pułku Warszawy”
- str. 48—49 Młody chłop III, Młoda chłopka, Młodzież — Arnold Słucki „Kłątwy — wioska moja”
- str. 49 Stary chłop — Wojciech Skuza „Nasza nocka”
- str. 49 Obszarnik — W.S. z pisma „Równość” — wiersz napisy w Cytadeli Warszawskiej w 1879 roku
- str. 50 Chłop I — Władysław Orkan „Dopókiż”
- str. 50 Młody chłop I — Weronika Wilbik-Jagusztynowa „Buntuj się!”
- str. 50 Chłop III — Jan Maria Gisges „Kasinka Mała”
- str. 51 Policjant, Chłopka I — Lucjan Szenwald „Scena przy strumieniu”
- str. 51 Chłopka I — Antoni Olcha „Chałupy naprzód”
- str. 52 Chłopi i Chłopki — „pieśń oraczy” — hymn NPCh z 1924 r.
- str. 52 Narrator — Antoni Słonimski „Granica”
- str. 53 Chłop I — Marian Kubicki „Współtowarzyszom”
- str. 53 Chłop II — Fragmenty z odezwy Komitetu Walki z Faszyzmem, 1933 r.
- str. 54 Młody chłop I — Fragment z „Deklaracji Praw Młodego Pokolenia”
- str. 54 Młody robotnik I — Lucjan Szenwald „Hymn Frontu Ludowego”
- str. 55 Młoda chłopka, Młoda robotnica, Młody robotnik II — Edward Szymański „Manifest”

- str. 55—56 Chłop I — Fragment z odezwy strajkowej Stronnictwa Ludowego z 1937 r.
- str. 56 Młody chłop II — Jan Maria Gisges „Kasinka Mała”
- str. 57 Robotnik I, Wszyscy — Fragment odezwy Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Polski, wydanej w związku ze strajkiem chłopskim 1937 r.
- str. 57 Chłop I — Jan Maria Gisges „Kasinka Mała”
- str. 58 Pułkownik — Fragment przemówienia Sławoja-Składkowskiego wygłoszonego na Komisji Sejmowej w 1937 r. Józef Gójski „Strajki i bunty chłopskie”
- str. 58—59 Chłop IV — Fragment przemówienia Macieja Rataja na Kongresie Stronnictwa Ludowego w 1938 r. Józef Kowal „W dwudziestolecie wielkiego strajku chłopskiego 1937—1957 r.”
- str. 59 Chłop I — Leon Pasternak „Tak było”
- str. 60 Chłop II — Stanisław Młodożeniec „Okrzyk”
- str. 60 Chłop I — Andrzej Braun „Poseł chłopski przemawia za Konstytucją”
- str. 60—61 Chłop III, Chłop V — Fragment przemówienia Jana Wiktora na Kongresie Stronnictwa Ludowego w Krakowie w 1938 r. Józef Kowal „W dwudziestolecie wielkiego strajku chłopskiego 1937—1957 r.”
- str. 61 Robotnik I, Robotnik II — Fragmenty artykułu z „Czerwonego Sztandaru” nr 10 z 1937 r. i artykułu z „Dziennika Ludowego” nr 17 z 1957 r.
- str. 62 Chłop II — Marian Kubicki „Współtowarzyszom”
- str. 62—63 Chłop III, Chłop II, Robotnik I — Władysław Broniewski „Do towarzysza więźnia”
- str. 63 Robotnik II — Leszek Mech „Stary rębacz z Zawadzkiego wspomina”
- str. 64 Chłop I, Chłop II — Leon Pasternak „Tak było”
- str. 64 Robotnik I — Edward Szymański „Odezwa majowa”
- str. 65 Narrator — Leon Pasternak „Tak było”

- str. 65—66 Robotnik II, Chłop III — Władysław Broniewski „Bagnet na broń”
- str. 66—67 Narrator, Wszyscy — Józef Błasiak „My nie zła-
mani”, pieśń ZMW RP „Wici”
- str. 67 Żołnierz BCh I — Ludwik Kut „Oto złocą się świ-
tem”
- str. 67—68 Żołnierze BCh — Weronika Wilbik-Jagusztynowa „Bez munduru my żołnierze”, marsz BCh
- str. 68 Dziewczyna I z LZK — Helena Jaworska „Śmierć”
- str. 69 Żołnierz BCh III — N.N. „Ojczyzna”
- str. 69—70 Żołnierz BCh IV — Piotr Borowy „Ojczyzna”
- str. 70 Żołnierz BCh III, Dziewczyna I z LZK — Zofia
Zawadzka „Ballada o Antku warszawiaku”
- str. 70—71 Żołnierz BCh IV, Wszyscy — Weronika Tropaczyń-
ska-Ogarkowa „Rozśpiewały się nad ziemią ptaki”,
marsz BCh
- str. 71—72 Żołnierz BCh I, Dziewczyna I z LZK, Żołnierz BCh
II — N.N. wiersz zaczerpnięty z „Gwardzisty”
nr 35 z 1943 r.
- str. 72 Narrator — Józef Ozga Michalski „Do żołnierza
kaprała”
- str. 73—74 Kolporter, Stara chłopka — Weronika Wilbik-Ja-
gusztynowa „Jabłoń gada”, fragment sztuki o BCh
- str. 74—75 Żołnierz BCh III, Dziewczyna II z LZK — Wero-
nika Wilbik-Jagusztynowa „Zaszumiały złote łąny
zbóż”, pieśń BCh
- str. 75—77 Żołnierz BCh I, Kolporter, Żołnierz BCh II, Żoł-
nierz BCh III, Stary chłop — Weronika Wilbik-Ja-
gusztynowa „Jabłoń gada” jw.
- str. 78 Żołnierz BCh II, Żołnierz BCh I — Piotr Borowy
„Polska”
- str. 78 Żołnierz BCh IV — Stanisław Skoneczny „O świ-
cie”
- str. 78 Żołnierz BCh I — Tadeusz Zelenay „Granat”
- str. 79—80 Stara chłopka, Stary chłop, Dziewczyna II z LZK
— Janina Wójcicka „Na posterunku”

- str. 80 Narrator — Lucjan Szenwald „Przez linię frontu”
 str. 80—81 Żołnierze AL — Wanda Zieleńczyk „Marsz Gwardii Ludowej”
 str. 81 Żołnierze BCh — Jerzy Swirski „Wyrośliśmy z Polski podziemi”, marsz BCh
 str. 81 Dowódca oddziału BCh, Dowódca oddziału AL — N.N. „Na progu piątej wojennej jesieni”
 str. 82 Dowódca oddziału AK — Lucjan Szenwald „Przez linię frontu”
 str. 82 Żołnierze I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki — Adam Ważyk „Marsz Pierwszego Korpusu”
 str. 82—83 Żołnierze II Korpusu Polskiego — Feliks Konarski, pieśń „Czerwone maki na Monte Cassino”
 str. 83 Narrator — Edmund Osmańczyk „List z Berlina”

Część trzecia: ZWYCIĘSTWO

- str. 87 Narrator — Leon Pasternak „To było jakby wczoraj”
 str. 87 Młody chłop I — J. Stokowski „Nasze prawa”
 str. 88 Młody chłop, Dziewczyna I — Konstanty I. Gałczyński „Agnieszka”
 str. 89 Dziewczyna I, Chłop I, Stary chłop — Edward Fiszner „Pamięci Władysława Seweryna”
 str. 89—90 Chłop I, Narrator, Grupa chłopów, Grupa robotników, Stary chłop, Stary robotnik, Chłopka, Chłopi i Robotnicy — Leon Pasternak „Władza”
 str. 91 Młody chłop II — Julian Tuwim „O nas zakochanych”
 str. 91 Dziewczyna II — J. Stokowski „Nasze prawa”
 str. 92 Robotnik I — Stanisław Ziembicki „Czerwony sztandar”
 str. 92 Chłop I — Weronika Wilbik-Jagusztynowa „Zielony sztandar”
 str. 93 Narrator, Grupa chłopek, Grupa chłopów — Władysław Broniewski „Nadzieja”

WYKAZ PIEŚNI, MARSZÓW ORAZ HYMNÓW ZAMIESZCZONYCH W WIDOWISKU „ZIELONE SZTANDARY”

- str. 20 N.N. „Zachódź miesiącu” — piosenka ludowa (melodia kurpiowska)
- str. 21 N.N. „Okreżne”, pieśń dożynkowa, „Plon niesiemy, plon” (melodia kujawska)
- str. 25 N.N. „Śpiewka włościan krakowskich”, pieśń z XVIII wieku
- str. 32 Gustaw Ehrenberg „Gdy naród do boju”, hymn ruchu ludowego
- str. 44 Bolesław Czerwieński „Czerwony sztandar”, hymn robotniczy (melodia — „Le drapeau rouge”, pieśń komunardów z 1871 r.)
- str. 46 N.N. „W polu na ugorze” — piosenka ludowa
- str. 52 N.N. „Pieśń oraczy” — hymn NPCh (Niezależna Partia Chłopska) z 1924 r. (melodia — „Gdy naród do boju”)
- str. 66 Józef Błasiak „My nie złamani”, pieśń wiciowa (melodia — „Raz w ciemną noc do pewnej wsi...”)
- str. 67 Weronika Wilbik-Jagusztynowa „Bez munduru my żołnierze”, marsz BCh (melodia — „Warszawianka” z 1831 r. Karol Kurpiński)
- str. 70 Weronika Tropaczyńska-Ogarkowa „Rozśpiewały się nad ziemią ptaki”, marsz BCh (melodia — „Rozśpiewała się dziś ziemia”)
- str. 74 Weronika Wilbik-Jagusztynowa „Zaszumiały złote łany zbóż”, pieśń BCh (melodia — „Białe róże” Mieczysław Kozar-Słobódzki)

- str. 80 Wanda Zieleńczyk „Marsz Gwardii Ludowej”,
marsz AL (melodia — Wanda Zieleńczyk)
- str. 81 Jerzy Świrski „Wyrośliśmy z Polski podziemi”,
marsz BCh (melodia — „Naprzód drużyno strzelec-
ka”)
- str. 82 Adam Ważyk „Marsz I Dywizji im. Tadeusza
Kościuszki (melodia — A. Barchacz)
- str. 82 Feliks Konarski „Czerwone maki na Monte Cas-
sino”, pieśń II Korpusu Polskiego we Włoszech
(melodia — Alfred Schütz)

SPIS TREŚCI

Przedmowa	5
Osoby biorące udział w akcji	13
Część pierwsza: Bunt	15
Część druga: Walka	41
Część trzecia: Zwycięstwo	85
Uwagi inscenizacyjne	94
Wykaz utworów, których fragmenty stały się częścią składową widowiska „Zielone sztandary”	98
Wykaz pieśni, marszów oraz hymnów zamieszczonych w widowisku „Zielone sztandary”	104



Redaktor techniczny
Zbigniew Winiarski

Korektor
Ewa Wierzchowska

Wyd. II. Nakład 3000 + 310 egz.

Pap. druk. sat. kl. V, 80 g, 70 × 100 cm.

Oddano do składania 20 III 1982 r.

Podpisano do druku w listopadzie 1982 r.

Druk ukończono w grudniu 1982 r.

Ark. druk. 3,375; ark. wyd. 4

Skład Zakłady Graficzne „Tamka” w Warszawie

Druk i oprawa Warszawska Drukarnia Naukowa PAN

Zam. 585/82

Z-98